1936

29

JEŹDZIEC i HODOWCA



FORWARD Eugenjusz Geppert pinx

Jeździec i hodowca

29

ORGAN TOW. ZACHĘTY DO HODOWLI KONI W POLSCE, TOW. HODOWLI KONIA ARABSKIEGO, POLSKIEGO ZWIĄZKU JEŹDZIECKIEGO, NACZELNEJ ORGANIZACJI ZWIĄZKÓW HODOWCÓW KONI W POLSCE

ROK XV. WARSZAWA, 10 PAŹDZIERNIKA 1936 R.



Warszawa — Na paddocku przed rozgrywką Nagrody Wielkiej Warszawskiej; od lewej Michał hr. Komorowski, Prezes T-wa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce, Gen. Bryg. Władysław Anders, Juliusz Poniatowski, Minister Rolnictwa i R. R., Janusz Rudnicki, Dyrektor Departamentu, Witold Pruski, Naczelnik Wydziału Chowu Koni, Aleksander hr. Dzieduszycki, Prezes Towarzystwa Hodowli Konia Arabskiego.

Foto Nr. Pełczyński — Warszawa.

Starty dwulatków

(Technika startów)

Rok rocznie, od szeregu lat, na jesieni gdy zaczynają się starty dwulatków, spotykam się z radami pewnej grupy pp. sportsmanów, aby dwulatki startować w ruchu na kilka lub kilkanaście metrów przed start-maszyną.

Na temat ten pragnę jako sędzia-starter, mający 5-letnie doświadczenie w tej dziedzinie i około pięć tysięcy startów za sobą, dać w niniejszym artykule, swój pogląd na powyższą sprawę.

Przedewszystkiem, dwulatki startują na dystansach krótkich od 850 do 1200 metrów, a więc start odgrywa decydującą rolę. Sędzia - starter nie może dopuścić do tego, aby koń na starcie wygrał wyścig, a więc start musi być najsprawiedliwszy a taki start może być **tylko z miejsca.** Powodzenie startu, polega przedewszystkiem na wzajemnem zrozumieniu się startera z jeźdźcami i uchwyceniu najodpowiedniejszego momentu. Pełne zaufanie jeźdźców do startera t. j. ta pewność u nich, że starter da sygnał tylko wtedy, kiedy wszystkie konie będą w równych warunkach, że nie wyskoczy ten jeździec, któremu koń niesfornie zachowuje się przed startem — a straci start ten któremu koń stoi spokojnie — to jest podstawowa zasada dobrego startu.

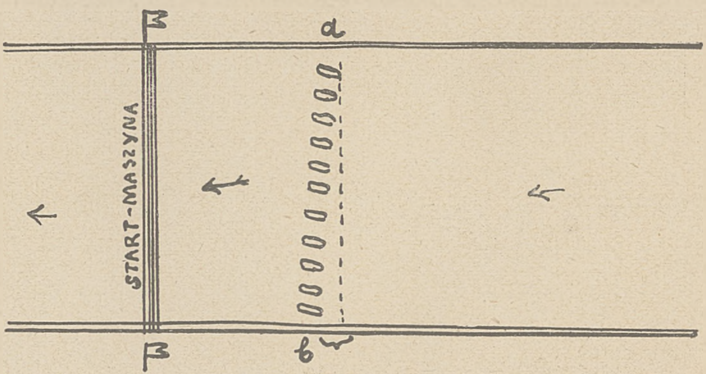
Postaram się możliwie obrazowo wyjaśnić tę sprawę i przekonać Szanownych Czytelników, że start tylko z miejsca jest sprawiedliwy, że odstąpić od tej zasady nie można w żadnym razie, jak i na żadne kompromisy iść nie można, t. j. raz wystartować jak się uda „ze stępa", a raz z miejsca.

Jeźdźcy muszą być przekonani i wierzyć starterowi, że tylko wtenczas start się odbędzie, o ile wszyscy podejdą do samych sznurów start - maszyny i konie swe na chwilę wstrzymają, i ten jeździec pod którym koń się denerwuje lub podstępnie chce wyrwać start—nie wyskoczy z ruchu, a również przystanie, weźmie konia „na siebie" (na wodze) i dopiero z równemi szansami odskoczy. W takiej chwili, starter najczęściej spotyka się z krytycznemi uwagami „przegapił moment". Nie proszę państwa — to nie jest przegapienie momentu, to jest premedytacja, t. j. wyrównanie szans pozostałych koni, które stały spokojnie.

Koń choćby w najmniejszym ruchu (stępie), wchodzący między stojące konie i niezatrzymany przez jeźdźca, zyskałby już na starcie a niejednokrotnie przez to i wygrał wyścig, — dlatego też obserwatorzy z daleka muszą być czasem cierpliwi.

Niekiedy widzi się w chwili po starcie, szczególnie w początkach startów dwulatków, konie jakby rozsypane, to też starter nie pomoże, bo to są indywidualne zdolności konia, jeden prędzej i lepiej stanie na nogi, drugi gorzej, i to jest to szczęście właściciela lub nie! Zdarzają się u koni nieraz antytalenty do ruszania; konie te nawet i w wieku późniejszym nie umieją stawać szybko na nogi, ale na to nie ma sposobu i najlepszy jeździec nic zaradzić nie może. Taki koń zawsze źle przyjmie start. Naturalnie ogromną wagę przywiązuję do dobrego wychowania konia, i umiejętnego obznajmienia go ze start-maszyną jak i z przyjmowaniem startu*). Dlatego też usilnie forsuję oswajanie koni ze start - maszyną już od wiosny na rannych robotach. Rezultaty są widoczne, o ile bowiem przed kilku laty nie było prawie dnia wyścigowego, żeby jakiś koń nie startował pod 0, o tyle teraz prawie się już tego nie spotyka.

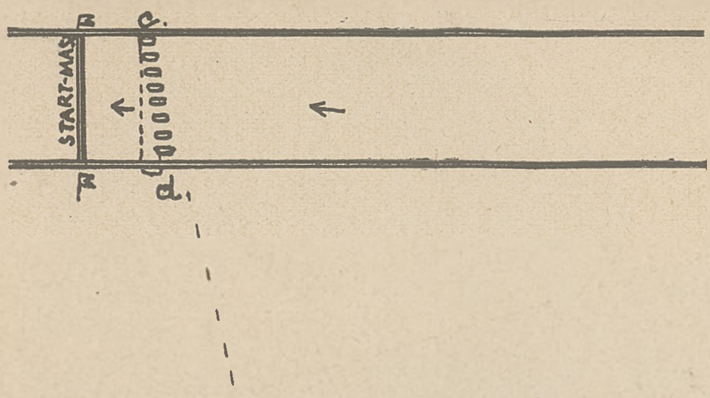
Dlaczego nie powinien starter robić na krótkich dystansach startów wyjątkowych i czasem, gdy nawet jeźdźcy idealnie wyrównani podchodzą i są w odległości dalszej (10—20 m.) przed start - maszyną — puścić start? Na to pytanie postaram się odpowiedzieć z pomocą poniższych rysunków. Przedewszystkiem niemożliwym jest wymagać, aby jeźdźcy podchodzili z daleka w idealnie równoległej linii do sznurów startmaszyny, gdyż wątpię czyby nawet wyszkolony oddział konnej policji mógł podchodzić szeregiem wyrównanym idealnie równoległym do linii startu; będzie podchodzić idealnie równym szeregiem — ale nie równolegle. Proszę zwrócić uwagę na rys. Nr. 1.



Rys. N.1

Przyjmijmy, że konie podchodzą wyrównane dobrze, ale w linii „a" „b" puszczony wtenczas start byłby zły, gdyż przewagę miałyby początkowe Nr. Nr. tj. lewe skrzydło, a w danym wypadku koń Nr. 1 odskoczyłby z różnicą od ostatniego o jedną długość, ta zaś

*) Patrz artykuł w Nr. 11 „Jeźdźca i Hodowcy" 1931 r. pióra por. Kazimierza Zaleskiego.



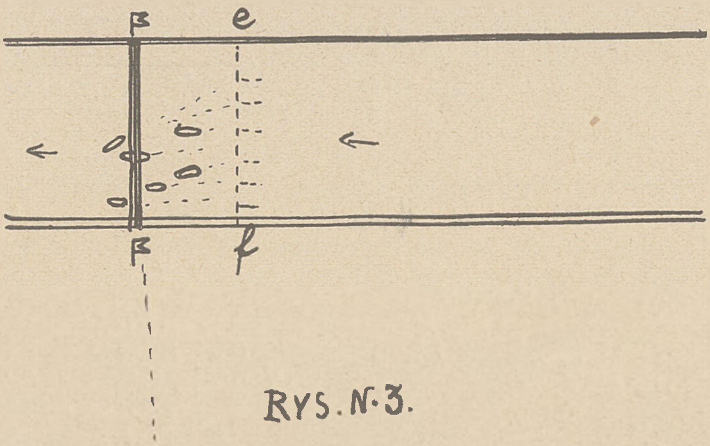
Rys. N. 2.

odległość, na dystansie krótkim ma duże znaczenie. Weźmy analogiczny wypadek tylko odwrotny rysunek Nr. 2. Konie podchodzą w linii „c" „d" puszczony start byłby zły, gdyż straciłyby szanse Nr. Nr. początkowe, które zostałyby zamknięte przy bandzie przez prawe skrzydło, lecz w tym drugim wypadku optycznie dla obserwatorów z trybuny głównej wypadłby start idealnie i właśnie za taki start czasem dostaję wyrazy uznania.

Dla mnie zaś, jako dla startera stojącego przy start-maszynie start taki jest niesprawiedliwy, gdyż krzywdzi numery początkowe.

Weźmy przykład rysunek Nr. 3. Udało się — jeźdźcy wyrównali konie idealnie i nawet równoległe na 10—15 mtr. przed start-maszyną.

Start puszczony! Start był udany i sprawiedliwy. Starter wraca ze startu słyszy przeraźliwe gwizdy, wymówki i sarkania od wszystkich. Okazuje się, że start optycznie wypadł niżej wszelkiej krytyki. Na drugi dzień w pismach czytamy: „skandaliczny start" „z galopu wyrwał o kilkanaście długości X lub Y, a Z stracił wszelkie szanse". Dlaczego? ilustruje to rycina Nr. 3. Start był puszczony z linii „e" „f", wszyscy tak jak pp. Właściciele, Prasa i Publiczność nie słyszeli głosu startera gdyż odległość start-maszyny od trybun



Rys. N. 3.

wynosi ok. 600 mtr., tem samem nie wiedzą gdzie był moment startu, a tylko uważają i patrzą na biało pomalowane słupy start-maszyny t. j. na punkt w terenie, gdzie mogą się zorientować, że stąd będzie start i widzą, że konie na linii start-maszyny idą w galopie już rozciągnięte.

Nie pomogą startera zaklinania, że start był sprawiedliwy — nikt temu nie uwierzy i to jest właśnie strona optyczna startów.

Powie ktoś: „cóż to startera obchodzi co powie publiczność, prasa etc.? Przypuśćmy, że nic (proszę być w skórze startera). Start był sprawiedliwy. Dobrze! — ale powróćmy do poprzedniego tematu i spójrzmy na drugą stronę medalu. Jeżeli jeźdźcy wiedzą, i mają tę pewność, że start jest z miejsca, a starter dlatego, że akurat wypada większa nagroda i wyjątkowo się złożyło, że konie właśnie podchodzą idealnie wyrównane, ale zdaleka przed start-maszyną i w tym momencie puści start — to ten start się uda — i może jeszcze jeden, lub dwa, — ale to jest koniec dobrych startów t. j. poderwanie prestige'u startera i od tej chwili zaczną się serje falsstartów, wpadanie w sznury i w następstwie groźne wypadki. Jeźdźcy stracą wiarę w startera — drugi raz nie uwierzą. Od tej chwili zaczną się t. zw. łapania i zrywania startów, jeźdźcy oglądając się jeden na drugiego — czekać będą tylko najlepszego dla swego konia zrywu i przy następnych startach nie będą podchodzić równo i spokojnie, gdyż wchodzą i w grę nerwy, chęć zdobycia lepszego miejsca po starcie.

Spotykam się również z radami, aby wyrównywać konie zdala od sznurów start-maszyny (2—3 mtr.) Osoby te wzupełności zgadzają się ze mną co do startów z miejsca, lecz pod warunkiem wyrównywania koni dalej, — gdyż to jest w ich mniemaniu dla koni i jeźdźców bezpieczniejsze przed ewentualnym zaplątaniem się w sznury. Otóż nie! — Według mnie właśnie najbezpieczniejsze dla koni i jeźdźców jest wyrównywanie ich przy samych sznurach, a to z bardzo prostej przyczyny. Koń stojąc przy samych sznurach i mając sznury przed samym nosem, widzi je wyraźnie, i nie zaryzykuje instynktownie nieobliczalnego rzutu.

Wyrównywanie koni na 2—3 mtr. jest dla jeźdźców i koni niebezpieczne, gdyż koń, mając przed sobą pewną już przestrzeń zrobić może nawet wbrew woli jeźdźca skok, tym samym spowodować wypadek przez wplątanie się w sznury, a najmniejsze opóźnienie (ułamek sekundy) w podniesieniu sznurów start-maszyny może spowodować wywrócenie konia na wznak. Nieliczne coprawda wypadki, które zdarzają się niestety są spowodowane, nie dlatego że koń stał przed samemi sznurami a odwrotnie, wykonał raptem skok z odległości właśnie 2—3 mtr.

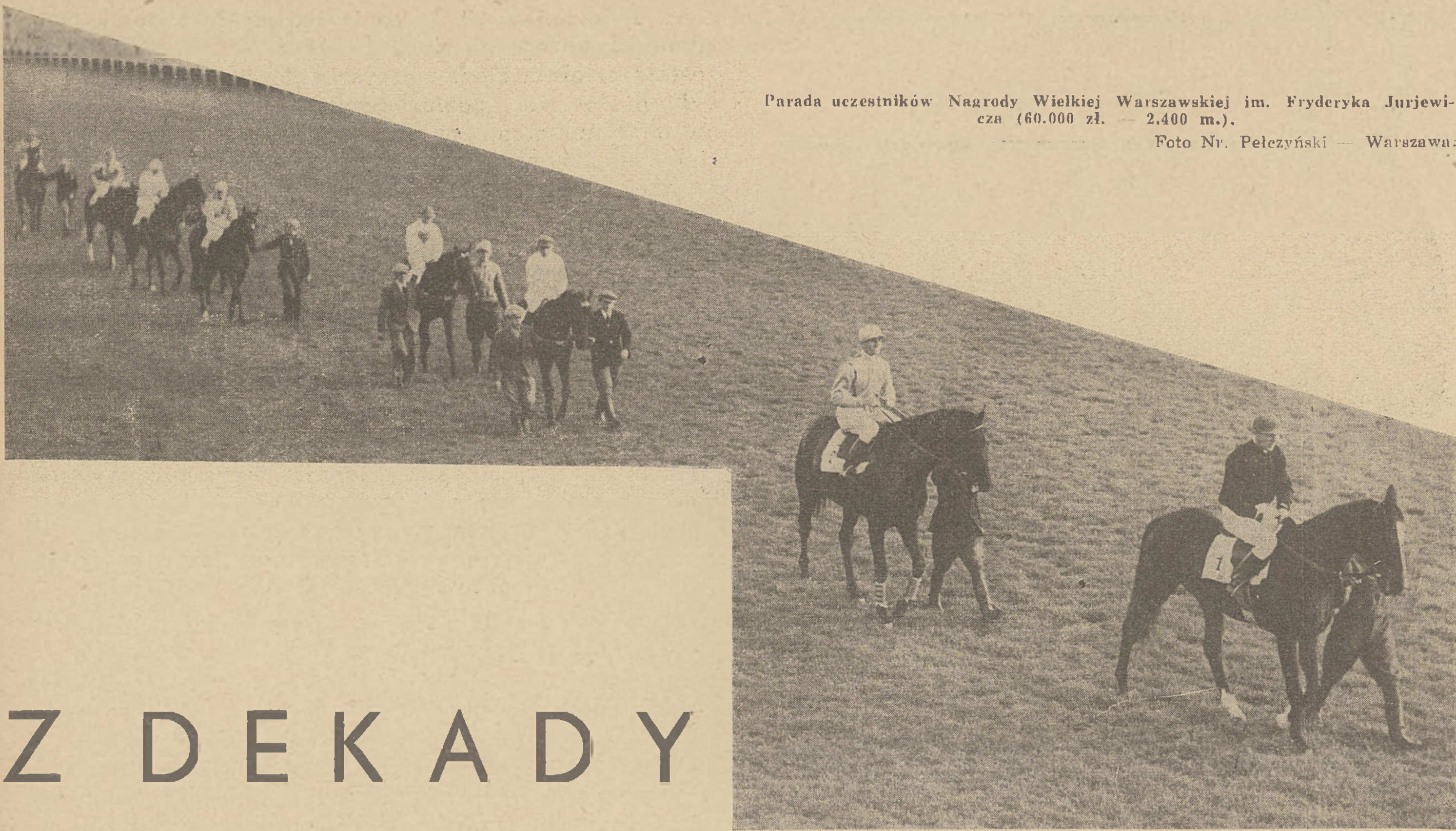
Jeżeli zaś na dystansach dłuższych, dla koni starszych, gdzie dopuszczam starty z ruchu, zdarzają się wypadki wpadania jeźdźców w sznury, to jako starter, rozróżniam doskonale dwa rodzaje wypadków: kiedy jeździec samowolnie chce wyrwać start i kiedy koń wbrew woli jeźdźca niesie go w sznury. — I w pierwszym wypadku zasadniczo sznurów nie podnoszę, — w drugim zawsze.

Krytyki lub rady, z którymi spotyka się starter po jakimś mniej udanym lub nieudanym starcie (czasem nawet zupełnie nie z winy startera) są zwykle krańcowo rozbieżne i nie mogą stanowić dostatecznej podstawy do zmiany systemu startów.

Szukać ideałów w startach nie należy — bo jeżeli tak często zdarzają się falsstarty na pływalniach i wyścigach pieszych, gdzie startują nasi Nojowie i Kucharscy to dziwić się nie można, że tu gdzie w grę wchodzi zwierzę, ze swymi nerwami lub fanaberjami — takowe zdarzać się muszą.

Kazimierz Zaleski

Warszawa, wrzesień 1936 roku.



Parada uczestników Nagrody Wielkiej Warszawskiej im. Fryderyka Jurjewicza (60.000 zł. — 2.400 m.).
Foto Nr. Pełczyński — Warszawa.

Z DEKADY

Handicap Intryganta i Aak. — Wielka Warszawska. — Łeb w łeb. — Porównanie roczników. — O koniu klasowym wogóle. — Remis w nagr. Sernickiej. — Żok. Gill pięć razy na przodzie. — Zupełny tryumf stajni Łochów. — Juras bije Arianę. — Debiut Jacka II. — Dyskwalifikacja. — Izolda wygrywa nagr. Łęcznej. — Zwycięzca i zwyciężony powitani oklaskami. — Dwa duże handicapy. — Stajnie: p. Bersona i st. Nałęcz, wygrywają dwukrotnie.

Sobota 26 września. Deszcz rozmoczył tor wskutek tego szanse wielu koni pozmieniały się. Łatwe zwycięstwo w nagr. **Intryganta** (7.000 zł., 3.000 mtr.) odniósł **Aak**, bijąc o 4 dług. Łokietka w czasie 3 m. 23 s. Trzecim był Loup Garou i ostatnim Amor II, któremu próba walki z ogierem Łeb w łeb w dniu 15 b. m. utkwiła, jak się zdaje „w kościach".

Syn ongiś klasowej Narty, dwuletni **Parnar** (Parachute), który w ostatniej swej gonitwie był drugi za obiecującym Irtyszem, wygrał gonitwę wart. 1.800 zł. pod żok. Gill'em, zwyciężając dobrze debiutującą klacz Iffet, siostrę Golden Flash.

Trzyletni **Klejnot Bychawski,** zlekka wysyłany pokonał Augustus'a Rex'a w gonitwie III kat., a drugie zwycięstwo dla barw bychawskich odniósł 3 l. og. półkrwi **Grand Seigneur** w gonitwie z płotami o nagr. 2.000zł., wyprzedzając swego rówieśnika Husarza. Dwie wygrane zapisujemy także na konto stajni p. Wodzińskiego — obie w znacznej mierze odniesione dzięki miękiemu torowi. Siwy **Baczyn** (Mah Jong) pobił Pirandello w gonitwie V kat. — dosiadający Baczyna chł. Kalinowski korzystał tu z —3 kg. ulgi wagi, podobnie jak i w gon. IV kat., gdzie wygrał na og. **Sarmata,** zwyciężając Jaspisa. W obu tych wyścigach, wobec miękiego toru ulga wagi musiała mieć pewne znaczenie, ale dodać trzeba, że taki Sarmata (podobnie jak jego pół-brat Satrapa) na torze miękim zmienia się nie do poznania.

Chł. st. Kalinowski wygrał tego dnia jeszcze trzecią gonitwę na kl. **Saga** (VI kat.), był więc bohaterem dnia. Wygrana na Sarmacie stanowiła jego 10-te zwycięstwo, wskutek czego obecnie korzystać on będzie już nie z 3 a z 2 kg. ulgi.

Nagr. **Wielka Warszawska** stanowi najważniejszą, klasyczną nagrodę porównawczą roku.

W r. b. gonitwa ta była niezwykle interesująca ze względu na udział koni 3 roczników.

Rezultat szczegółowy. Niedziela 27 września 1936 r. Nagroda 60.000 zł. i złoty medal dla właściciela zwycięskiego konia. Nagroda Wielka Warszawska im. Fryderyka Jurjewicza dla 3 l. i st. og. oraz 3 i 4 l. kl. Dystans około 2.400 mtr. Ogólna suma nagrody 92.400 zł., z których dla wł. I-go konia 60.000 zł., dla hod. 6.000 zł., dla wł. II-go konia 18.000 zł., dla hod. 1.800 zł., dla wł. III-go konia 6.000 zł., dla hod. 600 zł.

Łeb w łeb og. sk. gn. lub kary stajni Łochów po Villars i Rossadana po Percy, hod. A. hr. Morstina, lat 5, trenuje tr. Fr. Gill, 62 kg., ż. E. Gill, 1.

Gaffeur og. gn. stajni Łochów po West Nor West i Gaff po Javelin, hod własnej, lat 3, trenuje tr. Fr. Gill, 57 kg., ż. Csillag, 2.

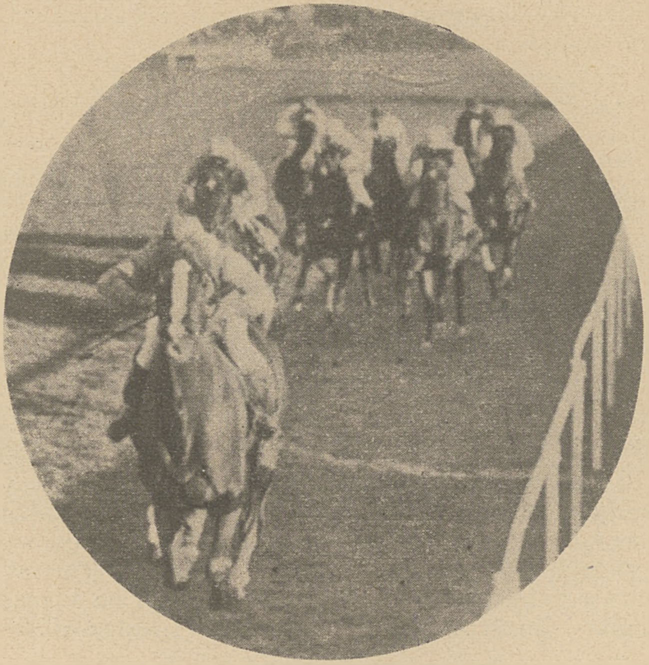
Horyń og. gn. A. Mieczkowskiego po Illuminator i Gambja po King's Idler, hod. A. margr. Wielopolskiego, lat 3, trenuje tr. W. Błaszczak, 57 kg., ż. Jagodziński, 3.

Bandit og. gn. S. Szwarcsztajna po Bafur i Barbara Belle, hod. G. hr. Alvensleben - Schönborn, lat. 4, 62 kg., ż. Gulyás 4.

Napaść kl. c. gn. br. Mencel po Bafur i Nabotoris, lat 4, 60 kg, ż. Pasternak, 5.

Bałtyk og. gn. T. Falewicza i Z. Orłowskiego po Forward, lat 4, 62 kg., ż. Fomienko, 6.

Impet II og. kaszt. J. Broszkiewicza i C. Jarnuszkiewicza, po Rheinwein, lat 4, 62 kg., ż. Jednaszewski, 7.



Po starcie w Nagrodzie Wielkiej Warszawskiej.
Foto Nr. Pełczyński — Warszawa.

Irresistible og. kaszt. S. Szwarcsztajna, po Bafur lat 3, 57 kg., ż. Stasiak, 8.

Wygrane łatwo o 2 dł. III-ci o krótki łeb. Czas 2 m. 34 s. (25 — 32½ — 32½ — 32½ — 32½).

Gonitwę poprowadził, po doskonałym starcie, Irresistible odsadzając się z początku dość znacznie. Na drugiem miejscu poszedł Bandit i to odrazu nadało gonitwie charakter próby surowej, walki na śmierć i życie.

Po rozegraniu klasycznej nagrody porównawczej nasuwają się nam następujące rozważania.

Przedewszystkiem co do zwycięzcy.

Łeb w łeb okazał się, nie po raz pierwszy, koniem klasowym, który ma zarówno szybkość jak i wytrzymałość. Klasę jego i wielkie zdrowie potwierdza okoliczność, że nie biegał on przeszło rok a mimo to potrafił, po tak długiej przerwie wygrać klasyczny wyścig. Do tyumfów jego w nagr. im. L. Grabowskiego, w nagr. Janowskiej, im. hr. Zamoyskiego, Jubileuszowej — przybywa najważniejsze, w nagr. Wielkiej Warszawskiej, której znaczenie jest równe Derby. W związku z jego dobrą budową, z jego pysznem ożebrowaniem w szczególności, nasuwa się pytanie czy nie należy użyć go do hodowli koni pełnej krwi? Otóż tak. Łeb w łeb powinien być spróbowany w hodowli koni pełnej krwi, gdyż ma po temu wiele danych: zdrowie i odporność, klasę i poprawną budowę, jest synem ojca, który dał w Polsce już wielu klasycznych zwycięzców oraz pochodzi z cennej linji żeńskiej, a mianowicie: babka og. Łeb w łeb — klacz Dank Sage jest rodzoną siostrą derbisty austrjackiego Confusionarius'a i wnuczką cennej Micsoda'y, która wygrała Karolyi Memorial.

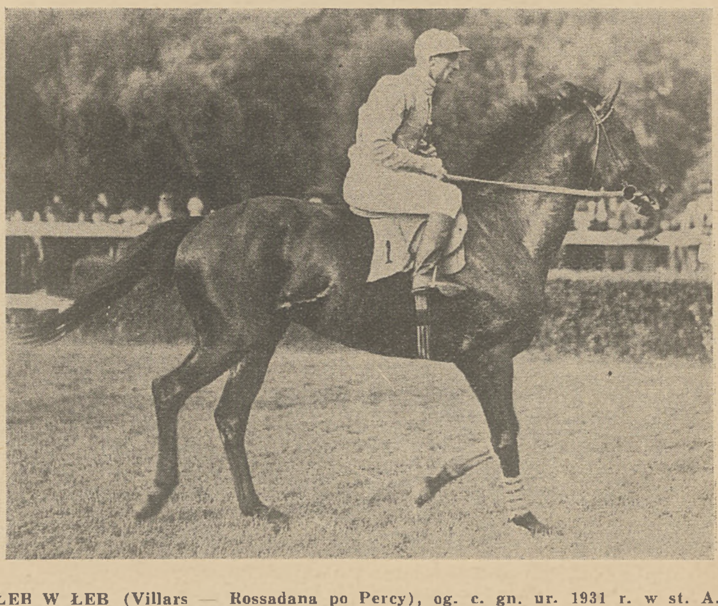
Jak wygląda porównanie poszczególnych roczników w świetle wyniku tegorocznej nagrody W. W.? W roczniku 1933 (trzylatki) i 1932 (czterolatki) nie ma takich koni jak Łeb w łeb lub Mat — to trzeba sobie powiedzieć wyraźnie. Z drugiej strony, po rozegraniu W. W. jasne jest, że trzylatki nie są wcale gorsze a może i lepsze od czterolatków. Być może, że Bandit, przy bardzo pomyślnem złożeniu się wyścigu — pobił by Horynia i Gaffeur'a, ale 1) Bandit jest jedynym koniem z rocznika 1932, który naprawdę zasługuje na miano klasowego (p. Nr. 2 J. i H. z r. b. str. 25), 2) pozostałe czterolatki, jak przyszło do surowego wyścigu, były dosłownie nigdzie: zarówno Napaść, jak Bałtyk nie miały nic wspólnego z rozgrywką końcową na prostej i uległy bezapelacyjnie trzylatkom. Okazuje się, że klasa Bałtyka uwarunkowana jest stanem toru, a wspaniały speed Napaści wymaga też pewnych okoliczności, w których może być należycie wyzyskany. Zaś co jest znamieniem konia klasowego? Że jest mu obojętne czy tor jest twardy czy miękki, obojętne czy dystans długi czy krótki, wszystko mu jedno czy prowadzi czy idzie z tyłu, nie robi mu najmniejszej różnicy, że z nim razem w wyścigu galopuje jeden koń czy dwa konie głowa w głowę, czy czas jest dobry czy zły — koń naprawdę klasowy wyjdzie we właściwym momencie i wygra, bądź przejdzie w środku dystansu koło rywali tak, że im „odejmie wagi", — bądź wygra prowadząc z miejsca do miejsca. Otóż wiele z tych cech ma Łeb w łeb, a zwłaszcza miał gdy był w pełni swych fizycznych możliwości. W Wielkiej Warszawskiej do połowy dystansu szedł tak, że zdawało się, że będzie nigdzie, później (jak mówił żok. Gill) wstąpił w niego nagle taki duch, że jeździec czuł, że w każdem miejscu może gonitwę wygrać.

To, że Łeb w łeb został doprowadzony do takiej formy po tak długiej przerwie jest rezultatem wspólnych wysiłków, skoordynowanej pracy trenera, jeźdźca i lekarza weterynarji — całej stajni, która też święciła piękny dzień i obdarzona została sowitą nagrodą: zajęła dwa pierwsze miejsca w Wielkiej Warszawskiej!

Co powiemy o trzylatkach?

Stwierdziliśmy już na wiosnę, że klasa ich nie jest wysoka. Nagr. W. W. potwierdziła ten sąd, lecz w porównaniu z rocznikiem 1932 (czterolatki) nie ma znowu powodu do rozpaczy; niekorzystnie wypadają trzylatki tylko na tle takiego pięciolatka (1931), jakim jest Łeb w łeb. Teraz dokładniej niż kiedykolwiek zdajemy sobie sprawę, jakie to słabe były konie w Derby roku ubiegłego — Impet, Libretto, Łokietek, Isolano, Incydent, Pirandello.

Gaffeur zajmując drugie miejsce w W. W. wyszedł na czoło rocznika: on wraz z Horyniem — to dwa najlepsze trzylatki; Gaffeur trzyma wybornie dystans;



ŁEB W ŁEB (Villars — Rossadana po Percy), og. c. gn. ur. 1931 r. w st. A. hr. Morstina, własność st. „Łochów" (żok. Gill).
Foto Nr. Pełczyński — Warszawa.

Horyń ma wybitny finisz; Horyń był lepszy na wiosnę (Derby). Gaffeur — góruje nad nim na jesieni (St. Leger). Inne trzylatki nie zaryzykowały walki z końmi starszymi — sklasyfikujemy je jeszcze później. Wskazaliśmy już niejednokrotnie co by trzeba zrobić, aby podnieść klasę koni. Otóż trzeba sobie powiedzieć, że obecnie nie ma środków na podniesienie klasy koni, w momencie gdy całą pracę, cały wysiłek i wszelkie środki koncentrować trzeba w kierunku umocnienia podstaw, fundamentów hodowli, które związane są z kardynalnem zagadnieniem jakiem jest znalezienie właściwego rozwiązania sprawy budowy toru na Służewcu.

ŁEB W ŁEB, og. c.-gn., ur. w 1931 r.

Rossadana				Villars			
Dank - Sage		Percy		Sospel		Sunstar	
Sage Dank 2	Gouvernant 25	Langden Gal 10	Prince Olaf 2	Cimiez 4	Cyllene 9	Doris 5	Sundridge 2

Zajęcie dwóch pierwszych miejsc w Wielkiej Warszawskiej nie wyczerpało serji sukcesów stajni Łochów.

Odniosła ona jeszcze tryumf — połowiczny — w **Nagrodzie Sernickiej** (10.000 zł., 1.100 mtr.) dla młodzieży dwuletniej. Pasjans odskoczył ze startu jak piłka i jeszcze w połowie prostej zdawało się, że zostanie pewnym zwycięzcą; ale o 100 mtr. później sytuacja się zmieniła: **Pasjans** osłabł i żok. Gill musiał zacząć usilnie pracować w obronie swej pozycji wobec gwałtownego ataku **Lecha II.** W rezultacie konie minęły celownik głowa w głowę; niesłusznie zarzucano żokiejowi Nowakowi, że spóźnił się na Lechu II: jechał on cały czas energicznie, lecz na znacznej części dystansu musiał przełamywać opór Irtysza, a finisz Lecha II był dlatego tak efektowny, że inne konie z Pasjansem na czele stanęły.

Na trzecim miejscu za parą Pasjans — Lech II stanął Le Picador, a dalej kończyły Iloczyn, Centyfolja i Irtysz. Czas 1 m. 8 s. (7—30½—30½).

Pasjans, syn Bafura i kl. Fortuna II po Manton jest koniem bardzo szybkim, lecz wątpliwe jest, aby trzymał dobrze dystans; Lech II po Rheinwein i Tedy po Krasnoludek i False po Falb — robi natomiast wrażenie stayera; jest to koń duży, któremu w przyszłości powinny dogadzać raczej dłuższe dystanse: taki potężny motor musi się rozejść.

Walka w nagrodzie Sernickiej była niezwykle emocjonująca i zdecydowała o tem, że dzień Wielkiej Warszawskiej wypadł pod każdym względem świetnie.

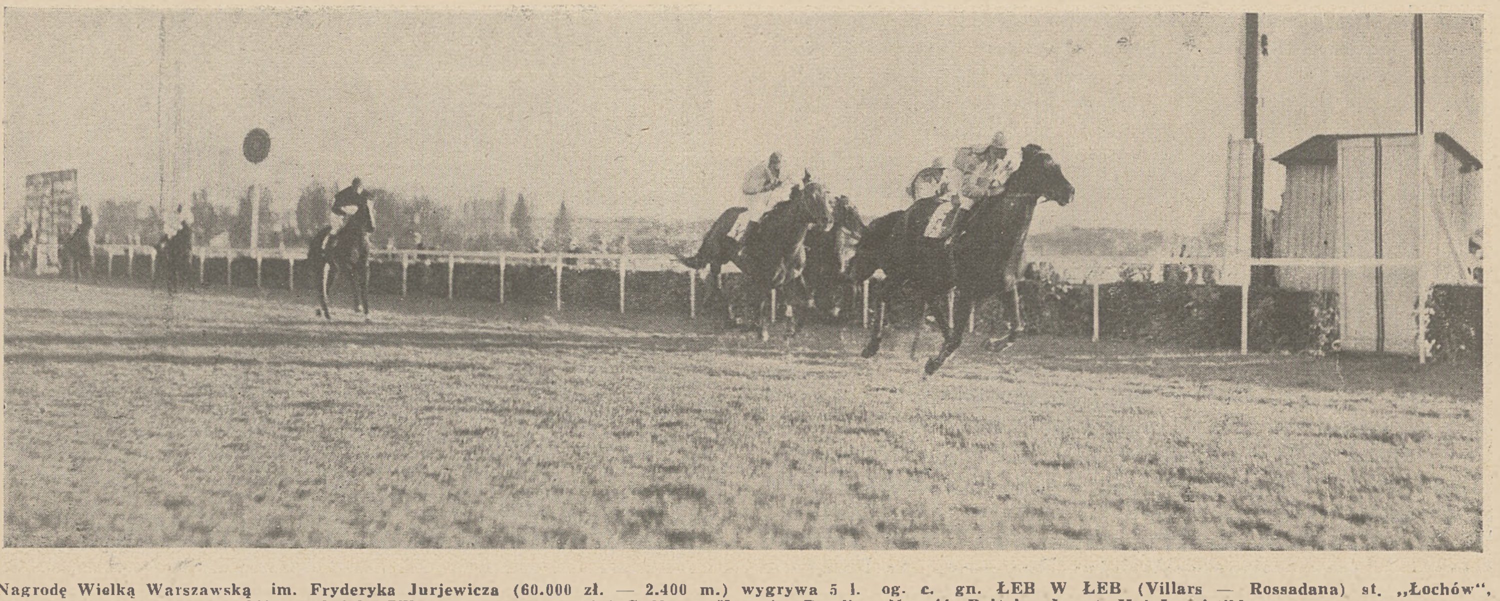
Dzień ten był jeszcze niekończącem się pasmem sukcesów żokeja Gill'a: oprócz Wielkiej Warszawskiej i Nagrody Sernickiej zdobył on jeszcze trzy pierwsze nagrody: na kl. **Narew** (Villars i Neva) wygrał łatwo gonitwę II kategorji od Golden Flash, zaś na klaczach **Manilla** i **Decorba** gonitwy IV wzgl. VI kategorji.

Pięć zwycięstw jednego dnia!

Dwa razy wygrały konie lesznowskie pod żokiejem Stasiakiem, który też jest obecnie w bardzo dobrej formie. Dwuletni **Kanguru,** rosły, ciężki i napewno nie łatwy do trenowania syn Bafur'a i kl. Ingoda po Harlekin — rozpoczął swą karjerę zwycięstwem w gonitwie III kategorji, a **Jantoś** w gonitwie III kategorji dla 3 l. i st. w walce o szyję obronił się atakom Margasa i Nigry.

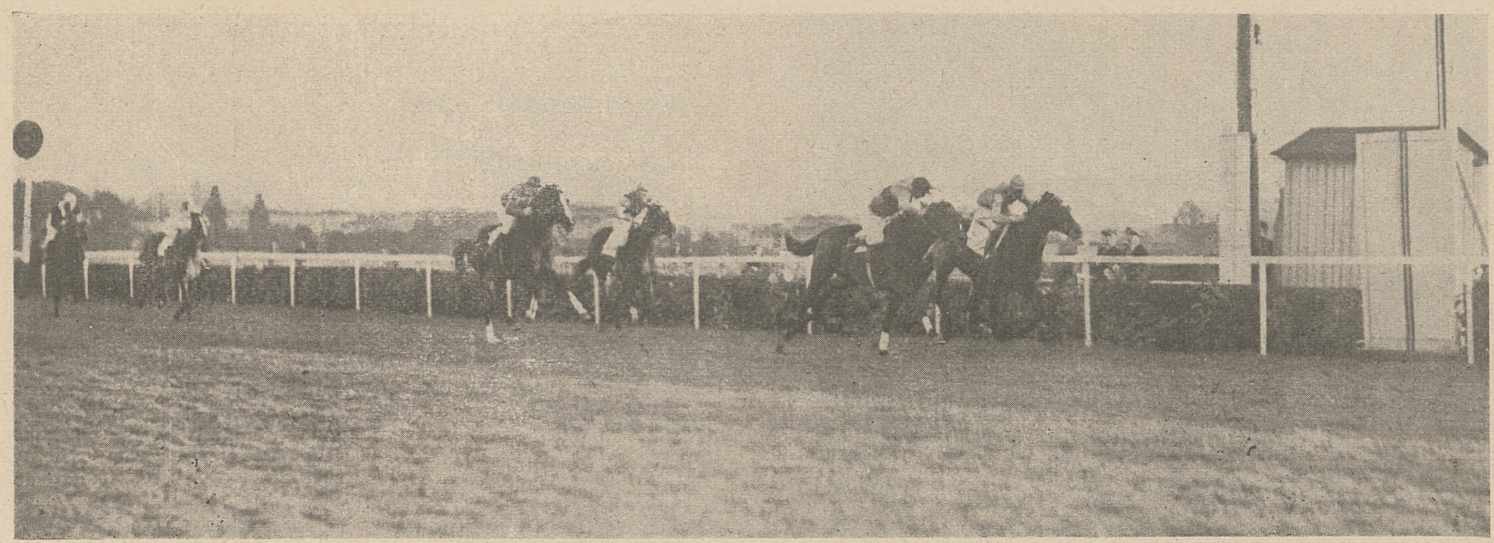
Po pięknej „wielkiej" niedzieli, przyszedł okropny wtorek: zimno, deszcz, tor miękі — warunki wyścigów okropne, no i oczywiście udział publiczności minimalny.

Najciekawsza była gonitwa o nagrodę 3.000 zł.: **Juras,** 3 letni syn Batiara z kl. Coturnix po Brown Prince, korzystając z 3 kg. ulgi wagi bardzo łatwo wyprzedził 4 l. Arianę, Dara, Iwara i Orleana. Na ciężkim torze ulga wagi miała niewątpliwie pewne znaczenie, ale pozatem Juras musiał odzyskać formę, jaką miał prawo ujawnić choćby na podstawie jego zeszłorocznych wyścigów.



Nagrodę Wielką Warszawską im. Fryderyka Jurjewicza (60.000 zł. — 2.400 m.) wygrywa 5 l. og. c. gn. ŁEB W ŁEB (Villars — Rossadana) st. „Łochów", bijąc pod żok. Gillem: towarzysza stajni Gaffeura, Horynia, Bandita, Napaść, Bałtyka, Impeta II i Irrésistible.

Foto N. Pełczyński — Warszawa.



Nagrodę Sernicką (10.000 zł. — 1.100 m.) wygrywają w walce łeb w łeb: 2 l. og. gn. PASJANS (Bafur — Fortuna II) st. „Łochów" (żok. Gill) oraz LECH II (Rheinwein — Tedy) Gen. Wł. Andersa (żok. Nowak), bijąc Le Picadora, Iloczyna, Centyfolję i Irtysza.
Foto Nr. Pełczyński — Warszawa.

W gonitwie III kategorji na dystansie 1.600 mtr. **Nord** (ż. Gulyás) po morderczej walce pokonał Harmattan'a (ż. Gill) Łuka i Macedonję. Czas 1 m. 42½ s. wskazuje na stan toru.

W gonitwie II kategorji zawiódł Neon: po jego ostatniem bardzo łatwem zwycięstwie nad Jeritzą wydawało się, że będzie on górował nad niezbyt mocnymi rywalami. Tymczasem wyścig łatwo wygrał **Pegazus** (Diomedes), bijąc Neona o 2 długości.

W gonitwie dla dwulatków, które nigdy nie biegały — śmiesznie łatwe zwycięstwo przypadło w udziale klaczy **Butna** po Büvesz i Tęcza B. W. po Mości Książę i Topola po Beregvölgy. Rosła i dobrze, w stadzie M. J. hr. Grocholskiej, wychowana Butna, przypominająca bardzo swą babkę, wygrała wstrzymywana o 3 długości przed Jesienią córką Obertasa i 7 innymi debiutującemi końmi.

W nagrodzie **Sprzedażnej** (4.000 zł., 1.100 mtr.) dla młodzieży **Repeta** (King's Idler) utrzymała przewagę szyji nad kl. Paiva; wystawiona do licytacji w szacunku 1.500 zł., po ożywionej licytacji została odkupiona za 3.800 zł. przez stajnię.

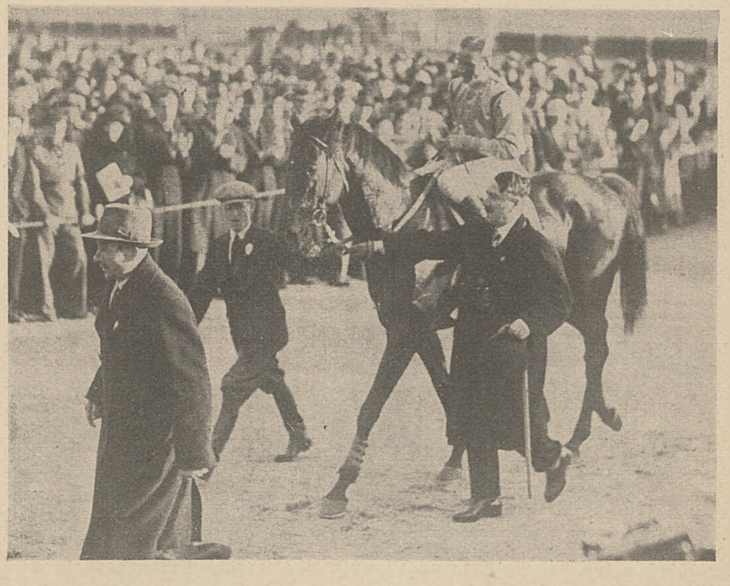
W dniu tym trzy gonitwy wygrały konie urodzone od klaczy importowanych z Anglji: oprócz Jurasa syna **Coturnix**, Pegazus'a, syna **Firespot**, gonitwę IV kategorji wzięła jeszcze **Ellora** — córka **Nicely.**

Głównym ewenementem 60 66 dnia wyścigów (środa 30 września) był występ ogiera Jacek II. W r. ub. zakwalifikował się on jako jeden z najlepszych dwulatków, lecz z powodu wypadków w treningu był długi czas zatrzymany w robocie, tak że na torze zobaczyliśmy go po prawie całorocznej przerwie. Biegał on w gonitwie I kat. na 2.400 mtr. i korzystał z —2kg. ulgi wagi. Prowadził on wyścig do połowy prostej; tutaj braki w kondycji dały mu się odczuć i uległ on o szyję będącemu w doskonałej formie ogierowi **Kubań,** którego ż. Gill wyjechał ze zwykłą maestrją i zdumiewającą energją. Bezpośrednio po tem zwycięstwie Gill wygrał jeszcze dwukrotnie — na kl. **Donetta** (w gon. IV kat.), przyczem Donetta stanęła głowa w głowę z Pamirem, a następnie na og. **Desir** w gonitwie V kat. Po wygranej na kl. Doneta ilość pierwszych miejsc zdobytych przez żok. Gill'a wynosiła pokaźną ilość: **sto.**

Doskonale biegała dwuletnia **Lulu** (Rheinwein i Galfa po Polish Galloway): w gonitwie II kat. pobiła łatwo o 5 długości kl. Jeritza i og. Noceur. Obiecujący, zdawało się, Newmarket — w połowie dystansu nagle odpadł, przestraszył się czy coś takiego i później już nie był wyjeżdżany; forma tego pięknego ogierka wymaga więc wyjaśnienia.

Córka Villars'a i Seminory — **Westa,** której pochodzenie upoważnia do rokowania nadziej i na większe tryumfy, po trzech porażkach zdobyła gonitwę III kat. dla dwulatków, bijąc Debara i Tresto. Drugie z rzędu zwycięstwo odniosła trzyletnia klacz **Oktawa** po Mah Jong i Cis Mol po Carabas — poprawiając bardzo swą formę wiosenną.

Czwartek 1 października rozpoczął się dyskwalifikacją og. Kłopot na rzecz klaczy **Normandja** (Mah Jong — Dunkierka) w gonitwie II kat. Żokiej Michalczyk dosiadający Kłopota i przyjmujący udział w wy-



Po zwycięstwie w Nagrodzie Wielkiej Warszawskiej, Sen. E. Kurnatowski właściciel zwycięzcy, prowadzi swego 5 l. c. gn. og. ŁEB W ŁEB (Villars — Rossadana) do wagi (żok. Gill).
Foto Nr. Pełczyński — Warszawa.

ścigach w r. b. po raz pierwszy wogóle — nie potrafił utrzymać zarzucającego się ogiera, który przez odprowadzenie klaczy w pole, bez wątpienia uniemożliwił jej zwycięstwo.

W dobrze obsadzonej gonitwie III kat. pełnoletni **Kazbek** wykazał znowu dobrą formę. Prowadził on z miejsca do miejsca i obronił się energicznym atakom Loridana. Margas trzeci.

W nagr. **Łęcznej** (7.000 zł., 1.100 mtr.) dla dwulatków **Izolda** (Illuminator i Extaza po Harlekin i Corine po Dagor i Cornelia po Ruler) swobodnym finiszem wyprzedziła Lari-fari oraz Katona. Trzy dwulatki bez miejsca. Czas 1 m. 8 s. — po torze dość ciężkim. Stajnia p. Tuńskiego miała słuszność nie akceptując porażki Izoldy, którą najzupełniej wypadkowo pokonał Katon w gon. II kat. przed 8 dniami.

Doskonale zarekomendowała się drobna, ale sznytowa i zdaje się szybka klacz **Deville,** rodzona siostra Dżemsa, bijąc łatwo kl. Primavera II, budownego Nieporęta i Klondike w gonitwie III kat. dla dwulatków.

Walka żok. Stasiaka na og. **Roret** z żok. Gill'em na kl. Saga — zakończyła się zwycięstwem Stasiaka, który doznał niezwykle gorącego przyjęcia za skuteczną obronę przed championem; lecz walka pod względem sportowym była tak emocjonująca, że i pokonany był przedmiotem oklasków — chociaż chodziło tu tylko o gonitwę IV kat. dla koni 3 let. i st.

Sobota 3 paźdz. stała pod znakiem dwóch dużych handicapów. Specjalnie dobrze udał się Hcp. **Leszna** (7.000 zł., 2.100 mtr.), wzięło w nim udział 7 koni, a na finiszu niecała długość dzieliła pierwsze cztery konie. **Baszibuzuk** (Bafur i Bajaderka II po Blason i Tillery po Tom Cringle) niosący 56 kg (—2 kg.) pokonał w zaciętej walce o niecałe pół długości klacz Golden Flash (—2 kg.), za którą o szyję był Dell (—4 kg.); tuż czwarty Isolano (+1 kg.).

W **Hcp. Krakowskim** (7.000 zł., 1.600 mtr.) wyszło do startu 10 trzylatków. Dość pewnie wygrała tutaj kl. **Kabina** (Palü i Kriegsarie po Ariel i Kriegslied po Turenne synu Le Hardy). Miała ona wagę 52½ kg. (—3½ kg.) i chociaż tylko o krótką szyję, lecz dość pewnie, zwyciężyła Narew (waga norm.). W odstępie kilku długości trzecia Kryniczanka i tuż Jagienka II. Kabina jest w wielkiej formie i wygrywa już czwarty wyścig z rzędu. Wydawało się jednak, że 1 kg. więcej na grzbiecie Kabiny, mogło już spowodować jej porażkę.

Dwukrotne zwycięstwa dla stajni p. Bersona odniosły: 4 l. **Ileana** — w gon. IV kat. dla 3 l. i st. og. i kl. oraz 2 l. **Karola Picton** w gonitwie I kat. dla dwulatków, zwyciężając łatwo Nomade. Karola Picton jest córką Villars'a oraz importowanej z Anglji klaczy Princess Picton, wywodzącej się z linji kl. Arcadia (matka Cyllene'a). Aż 4 wyścigi zdobyły konie po og. Bafur: oprócz Baszibuzuka i Ileany — **Dęblin** (od Estramadury, brat Czerska) pobił ogiera Proch w gon. III kat. dla młodzieży, a **Cylma** (od Molly III po Aberglaube cantrowała w gon. II kat. na dyst. 850 mtr. Bardzo ciekawą dwulatką jest **Iffet** rodzona siostra Golden Flash: wyprzedziła z łatwością Nitrata i Galopa (gon. III kat.), odnosząc drugie w tym dniu zwycięstwo dla stajni Nałęcz (Kabina).

Mjr. Adam Królikiewicz

Międzynarodowe zawody konne w Rydze

W IX-tych Międzynarodowych Zawodach Konnych w Rydze, które odbyły się w dniach 29.VIII. — 6.IX.1936, brały udział następujące państwa:

Łotwa	12 oficerów	4 panie	29 koni
Norwegia	2 oficerów 1 cywilny	2 panie	6 koni
Gdańsk	1 cywilny	—	1 koń
Polska	5 oficerów	—	12 koni

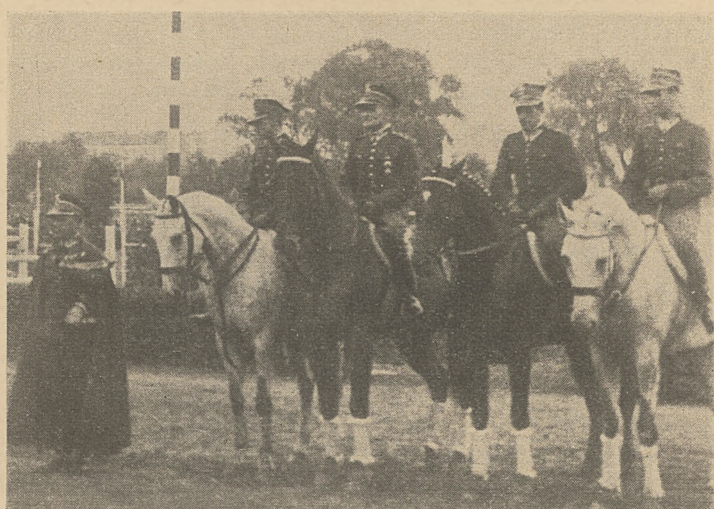
Razem startowało 29-ciu jeźdźców i około 48 koni.

Skład naszego zespołu na Rygę był następujący:

Szef Zespołu: mjr. Królikiewicz.

Jeźdźcy:

1) **rtm. Kulesza** — 10 p. s. k. — **konie:**
   1) Abdel-Krim, 8 lat, po Promień xx i Lugarka, hodowli Cz. Baczyńskiego, własność C. W. Kaw.
   2) Arka, 8 lat, po Szumka xx i Cyganka, hod. T. Zielonko, własn. C. W. Kaw.
2) **rtm. Sokołowski** — 1 p. szwol. — konie:
   3) Zbieg II, 9 lat, po Derwisz x i Brunetka, hodowli Stępczyńskiego, własn. C. W. Kaw.
   4) Aktor, 8 lat, po Finnländer xx i Bystra, hod. p. Rohlandowej, własn. C. W. Kaw.
3) **por. Czerniawski** — 17 p. ul. — konie:
   5) Dion (Tulipan), lat 11, po Lucifer xx i Diana, hod. K. Żychlińskiego, własn. por. Czerniawskiego,
   6) Andahar, 8 lat, po Bafur xx i Ruby, hod. A. hr. Potockiego, własn. C. W. Kaw.



Ryga — Polski zespół jeździecki po zdobyciu Pucharu Łotwy; stoją od lewej: pieszo szef zespołu mjr. A. Królikiewicz, konno rtm. Kulesza na Zefirze, rtm. Sokołowski na Zbiegu, por. Komorowski na Dunkanie, por. Gutowski na Warszawiance.

4) **por. Komorowski** — 1 p. uł. — konie:
7) Dunkan (Zefir), 9 lat, po Amulius xx i Gazlan IV, hodowli K. Kotlińskiego, własn. mjra Lewickiego z 6 p. uł.
8) Zbój IV, 9 lat, po Ad Memoriam xx i Bomba, hod. hr. Łosia, własn. C. W. Kaw.
9) Zefir, 9 lat, po Lobengula xx i Rezeda, hod. hr. Szeptyckiego, własn. por. Latawca z 20 p. ul.

5) **por. Gutowski** — 17 p. uł. — konie własne:
10) Warszawianka, 10 lat, po Rittersporn xx i Nadzieja, hod. hr. Szeptyckiego.
11) Trawiata, 11 lat, po Aufpasser x i N. N., hodowli K. Chłapowskiego.
12) Znachor II, 9 lat, po Aga x i N. N., hod. S. Skrzydlewskiego.

Wszyscy jeźdźcy z Grupy Sportu Konnego w Centrum Wyszkolenia Kawalerii Grudziądz.

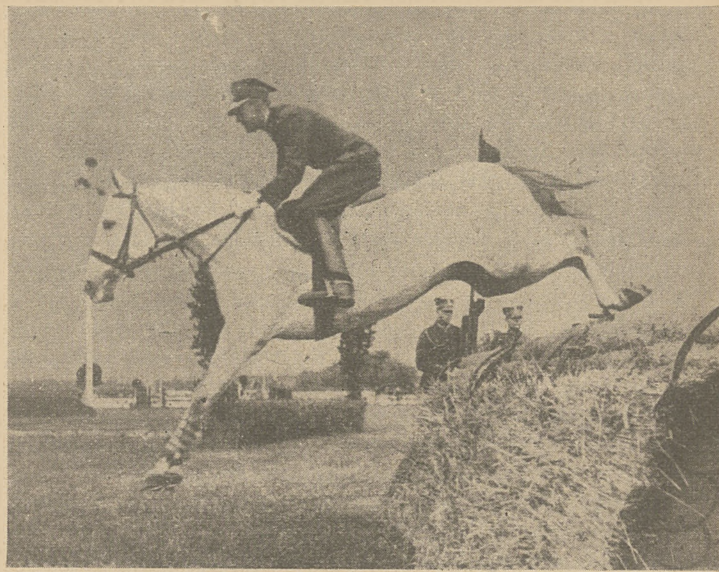
W ciągu 7-iu dni rozegrano 9 konkursów indywidualnych, w tem jeden konkurs zespołowy o „Nagrodę Łotwy" (Puchar Narodów).

Polski zespół brał udział we wszystkich powyższych próbach, w każdej odnosząc poważne sukcesy.

Zawody odbywały się na stadjonie, którego obwód zewnętrzny jest wyścigowym torem kłusaków. Podłoże stadjonu dobrze zadarnione i doskonale zdrenowane, tak, iż mimo codziennych deszczów, a nawet ulewy, tor nie tracił wiele na swej elastyczności. Ucierpiały jedynie nasypy (bankiety), z których jeden z rowem pośrodku, pamiętny z roku przeszłego jako niebezpieczna dla nas przeszkoda w Pucharze Narodów, mimo poprawienia go, w tym roku również nie wytrzymał próby deszczów i kopyt końskich. Wszystkie pozostałe przeszkody były solidnie zbudowane i stawiane umiejętnie, nie nastręczając żadnych trudności, ani zaskoczeń zarówno jeźdźcom, jak i organizatorom. Ich terenowy typ i rodzaj utrzymany był we wszystkich konkursach i, w miarę możności, stale urozmaicany. Dużo przeszkód było koloru naturalnego, ciemno-brunatnego. Umocnienie nieco za lekkie, a raczej drążki sklejane puste wewnątrz, były zbyt delikatne, łamiąc się przy mocniejszym uderzeniu końskich nóg. Trasy przebiegów każdorazowo w stopniu znacznie większym kręte, niż u nas i gdzie indziej, wymagały dużej zwrotności i opanowania konia.



Ryga — Por. Komorowski na Dunkanie zdobył po raz pierwszy przechodni Złoty Puchar miasta Rygi.



Ryga — rtm. Kulesza na „Zefirze".

Ogólny poziom zawodów dostosowany był, oczywiście, raczej do możliwości gospodarzy. Wyraźnym było słuszne, zresztą, dążenie do nieprzekraczania wzwyż najniższych, przewidzianych programem, wymiarów, opracowanym zresztą bardzo skrupulatnie i szczegółowo.

Zawody urozmaicano karuzelem konnej policji państwowej, efektownymi popisami woltyżerki, władania bronią białą i palną z konia, skoków posłuszeństwa i zręczności, szeregowych kawalerii łotewskiej. Urządzono na stadjonie pokaz natarcia oddziałów piechoty z bronią maszynową, wspartego ogniem artylerii, oraz szturm, przy wykorzystaniu zasłony dymnej. Wreszcie, w dość pomysłowy sposób ogniem dział, umieszczonych na jednym końcu stadjonu, przedtym podłożonymi petardami rozbijano w kawałki posuwające się w natarciu sztuczne drewniane czołgi. Dawało to publiczności doskonałe złudzenie i efekt celnego strzału granatem, niszczącego w oczach widzów nieprzyjacielski sprzęt bojowy.

Z 9 rozegranych konkursów, było 5 klasy półciężkiej, a 4 klasy ciężkiej. W tej liczbie jeden konkurs zespołowy o puchar Łotwy, oraz jeden kombinowany o nagrodę ministra spraw wojskowych Łotwy, składający się z dwóch prób, t. j. konkursu klasy półciężkiej i drugiego — klasy ciężkiej. W każdym z nich przewidziano oddzielne nagrody, a ponadto jeździec, który ukończył oba przebiegi, mógł, zależnie od zsumowanych błędów i czasu, otrzymać jeszcze dodatkową nagrodę za całość konkursu. Na konkursy klasy półciężkiej składało się 12 — 18 przeszkód od 120 do 130 cm wysokości i rowy do 4-ch mtr. szerokości. Na konkursy klasy ciężkiej składało się 12 — 20 przeszkód od 130 — 140 cm. wysokości, oraz rowy do 5-ciu mtr. szerokości, z wyjątkiem pucharu Łotwy, w którym przeszkody dochodziły do 160 cm. wysokości, zgodnie z przepisami Międzynarodowego Związku Jeździeckiego.

Z ilości 9-ciu konkursów, gospodarzom przypadło w udziale trzykrotne zwycięstwo, w tem całość próby w nagrodzie ministra spraw wojskowych (oba przebiegi i nagrody dodatkowe). W pozostałych 6-ciu konkursach zwyciężyli Polacy.

We wszystkich konkursach, z wyjątkiem jednego konkursu szybkości, przy równej ilości punktów, rozstrzygał czas przebiegu, co stwarzało dość monotonny obraz zawodów i zawsze jednakowe wymagania, stawiane jeźdźcom i koniom.

Wyniki kilku czołowych jeźdźców łotewskich, jak por. Ozolsa, Broksa, Inzbergsa, Regersa i Pencisa (ten ostatni szkoła szwedzka), świadczą o stale i poważnie wzrastającym tam poziomie sztuki jeździeckiej, a przede wszystkim o wybitnie dominującym wpływie naszej szkoły, przeszczepionej na grunt łotewski przez kpt. Karklinsa, ucznia Grudziądza, obecnego kierownika wyszkolenia jeździeckiego i sportowego w wojsku łotewskim. Jeźdźców łotewskich cechuje b. duża pracowitość i sumienność. Należy się spodziewać, że każdy następny rok może przynieść naszym sąsiadom coraz większe sukcesy, aż do najpoważniejszych włącznie, o ile władze wojskowe łotewskie będą, jak dotąd, nadal dbały o zakup odpowiednich koni, nie ograniczając się jedynie do nabycia kilku już gotowych skoczków, przeważnie niemieckich, lecz zapewnią sobie stały dopływ lepszego materiału remontowego, np. z Polski. Ostatnio Łotysze płacąc dość drogo, od 5-iu do 8-iu tysięcy łatów, zakupili od Niemców 3 konie wschodnio-pruskie, a mianowicie: Lustige, obecnie Jautrite; In Spe — obecnie Auseklis i Moral — obecnie Morale, z których żaden w tegorocznych zawodach ryskich nie odegrał poważniejszej roli. Natomiast doskonałą opinią cieszy się tam nasz polski koń, Owoc (Namejs), który we wszystkich konkursach wykazał swe wielkie wartości, dużo ambicji i żelazne zdrowie.

Z powodzeniem, niezwykle ambitnie bronił Owoc łotewskich barw w spotkaniach ze swymi czworonożnymi rodakami polskiego zespołu. W ostatnim dniu, w konkursie zwycięzców, dopomógł swemu jeźdźcowi, por. Broksowi, do wyciągnięcia na maszt łotewskich kolorów, krótszym czasem przebiegu, bijąc również bezbłędną Arkę pod rtm. Kuleszą, oraz Dunkana i Zbiega, mających po jednym strąceniu.

W konkursie zespołowym o nagrodę Łotwy, którą po raz trzeci i ostatni w tym roku dla Polski zdobył nasz zespół, Owoc był najlepszym koniem łotewskiej drużyny. Mając 12 punktów karnych w obu przebiegach, otrzymał 3-ią nagrodę indywidualną, uległszy tym razem najlepszemu z pośród wszystkich w tym konkursie Zbiegowi pod rtm. Sokołowskim, mającemu 4 punkty karne, oraz drugiemu naszemu, również z 12-ma punktami, lecz o krótszym czasie w obu przebiegach, Dunkanowi pod por. Komorowskim. Za to okazał swą przewagę Owoc nad Warszawianką pod por. Gutowskim, której dostało się czwarte indywidualne miejsce w łotewskim pucharze.

Wraz z końmi naszego zespołu, z których tym razem ani jeden nie wrócił bez nagrody, Owoc jest i będzie na Łotwie doskonałą reklamą polskiej hodowli szlachetnego konia remontowego i nie będzie wcale godna potępienia sprzedaż niektórych naszych dobrych koni za granicę, szczególnie wtedy, gdy sami nie odczujemy ich braku.

Norwegowie pokazali nam jazdę „do tyłu". Mimo dobrych, masywnych koni niemieckiego pochodzenia o dużych możliwościach, uzyskali minimalne sukcesy, jeżdżąc bez temperamentu, flegmatycznie, w tempie zanadto zwolnionym i przeszkadzając koniowi w skoku spóźnionym, wzgl. odwalonym w tył tułowiem, wysuniętymi przed łopatki konia nogami, niespokojnym, nieutrwalonym dosiadem, spowodowanym zbyt długimi strzemionami. Za to zupełnie dobrze przedstawiały się ich amazonki.

Jedyny reprezentant wolnego miasta Gdańska, p. Braunschweig, któremu w dniu otwarcia zawodów grano niemiecki hymn państwowy z racji, iż nie zna innego, a zapytany o to, nie wiedział, jaki jest mu przynależny — wystąpił na znanym nam z gdyńskiego toru Johaniterze, koniu wschodnio-pruskim. Jego stan przygotowania nie usprawiedliwia go w żadnym razie do występów zagranicznych, a tym bardziej w poważnej konkurencji. Jest to doskonały, lecz zupełnie nie ujeżdżony i nie opanowany, surowy koń, dziko skaczący.

W drugim dniu zawodów odpadły nam, na skutek upadku, 3 konie, t. j. Abdel-Krim, Dion i Trawiata, które już do końca zawodów nie mogły się ukazać na torze. Wszystkie te trzy konie, a szczególnie dwa pierwsze, miały wiele do powiedzenia na ryskim stadjonie. Pozostałych 9 koni, z wyjątkiem wyżej wspomnianych, bez żadnej przerwy brało udział we wszystkich konkursach w Rydze, skąd wróciły do kraju zdrowe, całe i bez żadnego szwanku.

Jeźdźcy nasi zdobyli ogółem 56 nagród, w tem 7 — pierwszych, łącznie z Pucharem Łotwy, oraz indywidualną pierwszą w tym konkursie (rtm. Sokołowski — na Zbiegu), 7 — drugich, 6 — trzecich, oraz 35 — dalszych nagród.

Z tego na rtm. Sokołowskiego przypada: 3 pierwsze nagrody, t. j. nagroda naczelnego wodza armii łotewskiej na Zbiegu (konkurs klasy ciężkiej).
„ indywidualna pierwsza w Puharze Łotwy na Zbiegu (klasa ciężka), oraz
„ w konkursie szczęścia (klasa pół ciężka) na Aktorze,
pozatem nagrody: dwie — drugie,
jedna — trzecia,
dwie — szóste i
jedna — dziewiąta.
Razem 9 nagród indywidualnych.

Por. Gutowski ma wygrane:
dwie — pierwsze nagrody w konkursie szybkości „Perkonis" i w konkursie „Liepins" — obydwa klasy półciężkiej na Warszawiance.
jedna — druga nagroda
jedna — trzecia nagroda
dwie — czwarte nagrody
dwie — szóste nagrody
jedna — ósma nagroda
dwie — dziesiąte nagrody
dwie — dwunaste nagrody
= razem 13 nagród indywidualnych.

Por. Komorowski wygrał:
Pierwszą nagrodę i złoty puhar przechodni Miasta Rygi, w konkursie klasy ciężkiej, na Dunkanie, oraz na tym samym koniu drugą nagrodę indywidualną w Puharze Łotwy (klasa ciężka):
cztery — trzecie nagrody
dwie — czwarte „
dwie — siódme „
dwie — ósme „
dwie — dziewiąte nagrody
dwie — dziesiąte „
jedna — jedenasta „
= razem 17 indywidual. nagród

Rtm. Kulesza wygrał:
Jedną — drugą nagrodę w konkursie zwycięsców klasy ciężkiej — na Arce,
trzy — czwarte nagrody
dwie — piąte „
trzy — szóste „
jedna — siódma „
jedna — dziewiąta „
= razem 11 indywidual. nagród.

Por. Czerniawski wygrał:
Dwie drugie nagrody, z tego jedną na młodym Andaharze, w konkursie klasy ciężkiej o nagrodę naczelnego wodza (za Zbiegiem),
jedna — siódma nagroda
jedna — ósma „
jedna — dziesiąta „
= razem 5 indywidual. nagród.

(Dok. nast.)

Słów kilka o koniach, które wygrały powyżej 200.000 zł.

Na str. 223 w Nr. 12 „J. i H." r. b. umieszczona została wzmianka o koniach, które do r 1935 wł. wygrały powyżej 200.000 zł. Do tych czołowych koni należą:

1.	Forward	360.250 zł.
2.	Jawor II	300.989 „
3.	Casanova	285.045 „
4.	Mat	259.993 „
5.	Wisus	234.651 „
6.	Colombo	229.630 „
7.	Hel	216.000 „
8.	Faust	214.118 „
9.	Wagram	210.267 „

Z tabeli tej wynika, że Forward tylko o niecałe 60.000 zł (59.261 zł.) jest lepszy od następnego na liście Jawora II, a żadna z klaczy w tabeli nie znalazła się.

Gdyby wysokość nagród klasycznych i imiennych w okresie powojennym była raz na zawsze ustalona i żadnym zmianom nie podlegała, wtedy ogólna suma wygranych konia mówiłaby o jego klasie, ugrupowanie zaś podług tych sum świadczyłoby o rzeczywistej wartości poszczególnych crack'ów w porównaniu jednych do drugich. Jednak tak nie jest. Dotacja nagród klatycznych i imiennych niejednokrotnie ulegała zmianom i, naprzykład, w czasie od 1925 r. (Derby Forwarda) do 1936 r. przedstawia skalę dość szerokiej rozpiętości, że wymienimy tylko trzy główne klasyczne nagrody: — Derby, St. Leger i Wielką Warszawską (dawniej „Janowska", dyst. 2.400 m., waga wieku). Dotacja Derby stopniowo podwyższona została z 25.000 zł. na 75.000 zł., St. Leger'u z 25.000 zł. na 40.000 zł., Wielkiej Warszawskiej — z 25.000 zł. aż na 60.000 zł.

W tych warunkach suma wygranych nie może służyć wskaźnikiem prawdziwego określenia klasy czołowych koni, najwięcej zaś pokrzywdzone zostały dwa konie: najlepszy powojenny ogier Forward i najlepsza powojenna klacz Fergana. Że Forward był najlepszym koniem, zdaje się, niema dwóch zdań. Ferganę zaś uważam za najlepszą klacz nie tylko dlatego, iż wygrała nagrody im. L. Grabowskiego i St. Leger, lecz przedewszystkiem na zasadzie tego, że: 1) w wieku lat 3 i 4 brała udział we wszystkich (nie zaś dla klaczy tylko zarezerwowanych) klasycznych nagrodach, 2) walczyła w tych gonitwach z najlepszymi ogierami, 3) biegała w okresie, kiedy konkurencja była o wiele silniejsza niż później, gdyż stałymi rywalami Fergany były Forward z Granatem, Herkules i 3-letni Faust, 4) dwukrotnie zwyciężyła Forwarda, coprawda po torze miękkim, którego Forward (jak i ojciec jego Fils du Vent) nie lubił.

Fergana w 3 i 4 letnim wieku samych tylko pierwszych nagród wygrała na pokaźną sumę 135.000 zł., na co składają się:

1928	r. im. L. Grabowskiego	30.000 zł.
„	St. Leger	25.000 „
„	Wielka Warszawska (d. Janowska, 2.400 m.)	25.000 „
1929	r. im. S. Wotowskiego	10.000 „
„	Jubileuszowa	30.000 „
„	Sac à Papier	15.000 „
	Razem:	135.000 zł.

Jeżeli do tego doliczymy różnice w dotacji nagród, a mianowicie:

St. Leger	+ 15.000 zł.	(40.000 zł. — 25.000 zł.)
W. Warszawska	+ 35.000 zł.	(60.000 zł. — 25.000 zł.)
Jubileuszowa	+ 10.000 zł.	(40.000 zł. — 30.000 zł.)
Sac à Papier	+ 5.000 zł.	(20.000 zł. — 15.000 zł.)
Razem:	65.000 zł.	

to ogólna suma, zdobyta przez tę wybitną klacz samemi pierwszemi miejscami wyniesie:

135.000 zł. + 65.000 zł. = 200.000 zł.

Jednak nie jest to wszystko. Do tego dochodzi suma zdobyta płatnemi miejscami, a mianowicie:

3 miejsce w Oaks'ie	3.000 zł.
3 miejsce w nagr. im. hr. Zamoyskiego	2.000 „
2 miejsce w nagr. im. Prezydenta R. P.	12.000 „
2 miejsce w nagr. Kozienic	4.500 „
3 miejsce w nagr. W. Warszawskiej (d. Janowskiej, 2.400 m.)	6.000 „
Razem:	27.500 zł.

W ten sposób ogólna suma wygranych Fergany w wieku 3 i 4 letnim przedstawia się, jak następuje:

Pierwsze miejsca	135.000 zł.
Płatne miejsca	27.500 „
Różnica w dotacji nagród	65.000 „
Razem:	227.500 zł.

To znaczy, że Fergana ma wszelkie prawa być zaliczoną do niewielu koni, które wygrały powyżej 200.000 zł.

Zaznaczyć trzeba, iż Fergana (Witeź i Bourgogne po Saltpetre) jest po ojcu w 3-em pokoleniu w kraju urodzonym: Sac à Papier — Mości Książę — Witeź — Fergana. Zadziwiającem jest, że takie udatne połączenie powtórzone nie było, tembardziej, że drugi najlepszy produkt Bourgogne — Eskorta II — jest córką Oszczepa, drugiego klasowego syna Sac à Papier, t. zn., że krew Sac à Papier (Cambuscan) najlepiej odpowiada Bourgogne.

Bourgogne dała w stadzie	kl. Hegira po Ballyheron,
kl. Cenna po Proporzec,	og. Imbros po Ballyheron,
kl. Eskorta II po Oszczep,	kl. Javeline po Villars,
kl. Fergana po Witeź,	kl. Łomnica po Boruta.

Co zaś do Forwarda, który też został mocno pokrzywdzony, to sumy, wygrane przez niego, a przez inne konie, powinny być wyrównane: t. zn. albo Forwardowi należy doliczyć różnicę w dotacji nagród, albo też innym koniom odpowiednio zmniejszyć sumy ich wygranych. W pierwszym wypadku Forwardowi dodaje się, co następuje:

1925	r. nagr. Derby	+ 50.000 zł.
1926	r. nagr. Sac à Papier	+ 8.000 „
„	nagr. Janowska (d. W. W., 2.800 m.)	+ 15.000 „
1927	r. nagr. Sac à Papier	+ 8.000 „
„	nagr. im. Prezydenta R. P.	+ 15.000 „
„	nagr. W. Warszawska (d. Janowska, 2.400 m.)	+ 35.000 „
1928	r. nagr. Sac à Papier	+ 8.000 „
„	nagr. im. Prezydenta R. P.	+ 15.000 „
1929	r. nagr. im. hr. Zamoyskiego	+ 5.000 „
„	nagr. W. Warszawska (d. Janowska, 2.400 m.)	+ 20.000 „
	Razem:	179.000 zł.

Wtedy ogólna suma wygranych Forwarda osiągnie 539.250 złotych. W rzeczywistości suma ta powinnaby być jeszcze nieco powiększona, ponieważ nie brano w rachubę różnicy w dotacji zajętych przez niego płatnych miejsc.

W drugim wypadku, t. zn. przy zmniejszeniu innym koniom sumy ich wygranych, z tabeli znikają nazwiska prawie wszystkich koni (Hela, Fausta, Wisusa, Mata, Jawora II, Wagrama), pozostają tylko Casanova z sumą 217.000 zł. i Colombo z sumą 201.630 zł.

Wtedy dopiero krystalizuje się rzeczywista przewaga klasy Forwarda nad klasą wszystkich innych koni.

Lista tych najlepszych w Polsce koni uzupełnia się jeszcze jednym wysoko-klasowym crack'em, og'erem Łeb w łeb, który w sezonie bieżącym zwycięstwem w nagrodzie skoków przekroczył sumę 200.000 zł. na swoim koncie (203.184 zł.). Ostatnio zaś, po wygraniu nagr. Wielkiej Warszawskiej, pokaźną sumą 263.184 zł. zajmuje w tabeli zaszczytne 4-te miejsce, stojąc przed Matem, do którego przegrał Derby, a którego później niejednokrotnie zwyciężał.

Jeżeli obecnie przejdziemy do ilości nagród klasycznych, wygranych przez każdego z tych 11-tu (uwzględniając Ferganę) koni, to i w tym wypadku moje obliczenia okazują się słusznemi, gdyż przewaga Forwarda jest bardzo wyraźna, żaden inny koń nie był w stanie dorównać jemu.

Wygrały klasycznych nagród:

Forward	12	Casanova	6
Colombo	8	Mat	6
Jawor II	6	Faust	5
Hel	6	Wisus	5
Fergana	6	Wagram	5
		Łeb w łeb	5

Z. T.

NA MARGINESIE SEZONU WILEŃSKIEGO

Towarzystwo Wileńskie, które obrało kierunek popierania wyłącznie sportu gentelmańskiego przeszkodowego, w roku bieżącym rozegrało trzeci taki sezon.

Spróbujemy sporządzić bilans trzyletniej pracy Towarzystwa w obranym kierunku — zdaje się, że będzie on dodatni.

Przedewszystkiem kierunek pracy T-wa, usilnie popierany przez Szefa Departamentu Kawalerji płk. dypl. Karcza i przez Szefa Remontu płk. Dembińskiego znalazł uznanie Ministra Spraw Wojskowych, co dało pp. oficerom ogromne możliwości do uprawiania sportu jeździeckiego. Na pierwszem miejscu postawić należy zezwolenie Pana Ministra na udział koni rządowych w biegach naprzełaj, bez czego cały szereg oficerów zostałby pozbawiony możności wzięcia udziału w tak pięknym sporcie.

Następnie idzie cały szereg zarządzeń, ułatwiających pp. oficerom wiele trudności służbowych i materjalnych: specjalne urlopy, obsługa koni przez żołnierzy i t. p.

Powyższe warunki oraz program wyścigowy T-wa ściągają poważną liczbę jeźdźców i koni, a co ważniejsze, że są pomiędzy nimi „czołowi". Widzieliśmy w r. b. pp. ppłk. Rómmla, rtm. Bobińskiego, por. Rybickiego i innych, oraz konie: Cherie, Bakarata, Heroda, Nestora i niepobitego przez 3 lata w biegach naprzełaj Równego.

Więc jeśli i nie widzieliśmy na torze Wileńskim „wszystkich jeźdźców", jednakowoż powiedzieć możemy, że T-wo pewien sukces osiągnęło.

Niema dwu zdań, że taki walny zjazd jeźdźców gentelmanów ma ogromne znaczenie: starzy jeźdźcy omówią i załatwią swoje zamierzenia sportowe, młodzi zaś dużo korzystnego dla siebie zobaczą i praktycznych wniosków wyciągną, a przy tej okazji nieraz nawet zagrają struny delikatnych uczuć koleżeńskich.

Przy układaniu programów meetingów gentelmańskich chodzić więc będzie o to, żeby ściągnąć jaknajwięcej lepszych jeźdźców, a młodych głębiej zainteresować sportem.

Spróbujemy tu zebrać i posegregować wszystkie czynniki, mogące dodatnio wpłynąć w obu kierunkach.

Więc w kierunku pierwszym, t. j. zwiększenia zjazdu starych, rutynowanych jeźdźców należy zdobyć środki pieniężne na zwiększenie nagród, bo kto ma lepsze konie, ten pojedzie po lepsze nagrody (przypuszczam, że tego nikt źle nie zrozumie). Pozatem należy tak skoordynować programy poszczególnych torów, żeby podczas meetingu gentelmańskiego w Wilnie nie miały steeplery na innych torach nic do roboty, a meeting Wileński powinien się odbyć wcześniej, by rozpoczynające się w lipcu manewry nie przeszkodziły pp. oficerom pozostać do końca sezonu na torze.

Nad drugą połową zadania pozwolę sobie nieco dłużej się zatrzymać, ponieważ przytoczone poniżej tezy poza starymi sportsmenami nie wszystkim są znane, a co gorsza nie są „uznane".

Ponieważ szkoła wyścigowa jest najlepszą do wyrobienia horseman'a, więc dla oficera kawalerji przyniesie ona niewyczerpany zasób wiedzy nietylko w dziedzinie jazdy konnej, lecz pielęgnacji konia i nawet doraźnej pomocy lekarskiej.

Zbytecznem byłoby chyba podkreślać, że jednakże szkołę tę trzeba poznać gruntownie, nie zaś na krótko z nią się zetknąć.

Więc nie wystarczy jedynie udział w biegach naprzełaj na rządowych koniach, które zamało klasy posiadają do wyrobienia swoistego wyścigowego „tacte équestre", a z drugiej strony jako nie stanowiące własności oficera nie przywiązują do siebie, tak jak konie własne. Nad wyjątkami nie będziemy się tu zastanawiać.

Spójrzmy na państwa przodujące na XI Olimpjadzie, które swoich zawodników popierają wszelkiemi sposobami, i idąc za ich przykładem będziemy się starać o własnego konia dla oficera kawalerji. Czas na to najwyższy.

Jak dojść do tego, lepiej odemnie wiedzą uprawnione czynniki. Przecież dotychczas nie zostały wykorzystane projekty nabycia konia dla oficerów przez Komisje Remontowe i spłata zapłaconej przez nie kwoty ratami, albo kupno kilku koni i założenie pułkowych stajni wyścigowych.

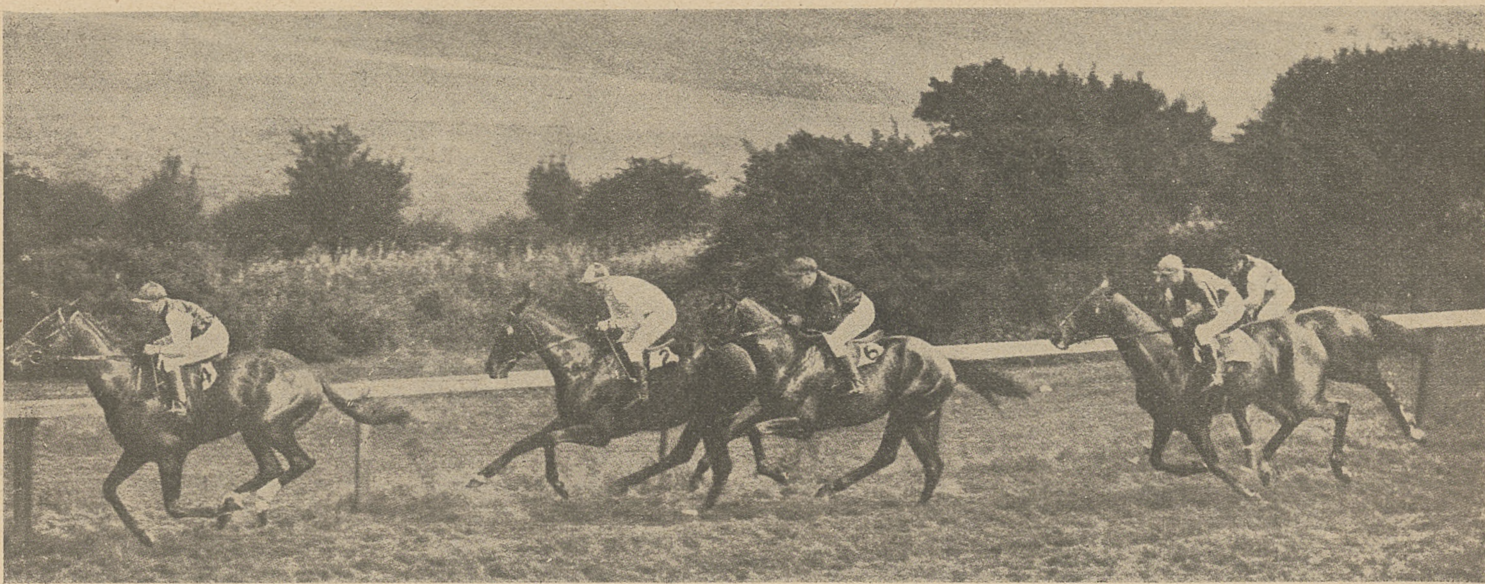
Pożądanem byłoby dla Wilna urządzenie kilku gonitw międzynarodowych, na które narazie napewno przyjechaliby nasi najbliżsi sąsiedzi z Łotwy, co zrobiłoby pewną reklamę i stworzyłoby rynek eksportowy, z czasem zaś, przy poprawie konjunktury gospodarczej i większego rozgłosu możeby Wilno stało się drugiemi Pardubicami.

Na zakończenie nie można nie przyklasnąć wprowadzonej przez p. płk. Kozierowskiego, wice-prezesa Towarzystwa, pewnej inowacji, a mianowicie wspólnej konferencji jeźdźców gentelmanów z Zarządem Towarzystwa, na których słuszne żądania tychże zostają w szerokich granicach przychylnie załatwiane.

P. płk. Kozierowski, który całym sercem jest oddany Towarzystwu i który niezmiernie dużo przyczynił się do podniesienia go, tym ostatnim posunięciem zyskał jeszcze większą sympatję i wdzięczność sportsmanów dla Towarzystwa oraz stworzył taki nastrój, że jeźdźcy gentelmani czują się tu jakby „na własnym torze".

Pozostaje tylko życzyć Wileńskiemu Towarzystwu, żeby wyżej przytoczone dezyderata znalazły uznanie i poparcie u władz zwierzchnich, resztę dokona Zarząd Towarzystwa z prezesem p. generałem Przewłockim i niestrudzonym i pełnym poświęcenia vice prezesem płk. Kozierowskim na czele.

A. Wasilewski, płk. s/s.



FRAGMENT WYŚCIGU W SUSSEX Foto Sporting and Dramatic — London.

Wyścigi zagranicą

ANGLIA

Przygrywki do St. Leger'u i wstępne boje. — Niespodzianka w próbie klasycznej — Boswell. — Klasyfikacja trzylatków. — Niema klasowego trzylatka. — Najlepsze dwulatki — Foray. — Różne wyścigi. — Przetargi w Doncaster i ich analiza. — Rosja chciała kupić Solario. — Mieuxcé przychodzi do Anglji.

Ostatni klasyczny wyścig trzylatków rozegrany już został także w Anglji: St. Leger przyniósł dużą niespodziankę, gdyż gonitwę wygrał daleki outsider. Jakież były walki poprzedzające tę gonitwę i jaka była historia wstępna St. Leger'u? Aby wygrać ten wyścig koń musi być staye'rem, musi koniecznie trzymać dystans. Otóż co do pierwszego faworyta, zwycięscy Eclipse St. ogiera Rhodes Scholar, żadnej pewności pod tym względem nie było. Co do drugiego faworyta zwycięscy Derby, Mahmoud'a — należało przypuszczać, że jest to koń wytrzymały. Ale Mahmoud miał przed St. Leger grudę, która spowodowała przerwę w robocię i musiała pociągnąć za sobą pewne niedociągnięcia w kondycji. — **Precipitation** potwierdził swem ostatniem zwycięstwem w **Hyperion St.** (Ł. 670, 2550 mtr.), w którem pokonał Magnet'a — że dystans trzyma i że jego zwycięstwo w Ascot nie było wypadkowe. Na podstawie stylowego zwycięstwa w Hyperion St. Precipitation miał poważne szanse w St. Leger. Ale złośliwa gruda wyeliminowała go z tej gonitwy — konieczność skreślenia Precipitation zmniejszyła znacznie zainteresowanie klasycznym wyścigiem.

Próbny St. Leger w Gatwick **(St. Leger Trial St.)** zakończył się niespodzianką, bowiem Lovely Rosa, zwycięzczyni w Oaks St. — przyszła do mety trzecia i ostatnia, podczas gdy wyścig wygrał **Columcille** (Foxlaw — Morilla po Friar Marcus), bijąc Magnet'a — lecz nie w takim stylu, jak Precipitation w Hyperion St. — zauważymy bowiem, że i ten ostatni dawał Magnet'owi 7 funtów ang., gdy Columcille pobił go pod równą wagą. Lichy wyścig „oksistki" świadczy o tem, że tegoroczna stawka trzylatków w Anglji jest słaba, co w całości potwierdził wynik St. Leger'u.

Trzecią poważną próbą przed St. Leger była gonitwa w York-**Great Yorkshire St.** (Ł. 1926, 2400 mtr.) próba z której zwycięsko wyszedł znany nam ze swoich zwycięstw na wiosnę **Esquemeling** (Le Voleur — w ¾ brat Solario, z kl. The Basilisk po The Tetrarch) pod wagą 8 — 12. Drugi był Plaster Cast pod wagą 8 — 2; jest to koń wysokiego pochodzenia — po Sansovino z kl. Picture po Gainsborough.

Trzeci był Boswell pod wagą 9 — 5; koń świetnie wygalopowany, z którym na mocy jego rannej roboty liczono się we wszystkich klasycznych gonitwach roku, lecz (aż do St. Leger) — sprawiał ciągle zawody.

Przegrały zupełnie, tracąc szanse na St. Leger: Raeburn, Freemason, Bonspiel, Suzerain. Czwartą próbę przed ostatnią classic, stanowił **Breeder's St. Leger** (Ł. 840, 2400 mtr. w Derby): zwyciężył cenny **St. Magnus** lorda Derby, bijąc Suzerain i Jubie — od których zresztą dostawał wagę, lecz konie te nie mogły mieć żadnych aspiracji na prawdziwy Leger, stanowiąc drugą lub trzecią klasę trzylatków. Pochodzenie St. Magnus's muszę jednak przypomnieć, bo koń ten dość dawno nie dawał znać o sobie i długo odpoczywał. Jest to syn derbisty Sansovino z kl. Fair Isle — rodzonej siostry Fairway'a i Pharos'a. Bardzo staranne przygotowanie domowe otrzymał Fearless Fox, który poszedł do walki z opinią a natural stayer.

A teraz — **St. Leger Stakes** (Ł. 10554, ok. 2900 mtr.): Jeźdźcy Rhodes Scholar'a, Mahmoud'a oraz Boswell'a starali się skupić uwagę na siebie, a jadąc wolno, zatrzymywali całe pole na sobie. Jedynym prawdziwym stayerem w stawce był Fearless Fox, jednakże uległ on og. **Boswell,** który był najumiejętniej prowadzony przez żok. Beasley'a i zdobył się na kapitalny finisz. Trzeci był Mahmoud, czwarty Magnet, a dalej Thankerton, Esquemeling, Columcille, Pizarro, His Grace, Rhodes, Scholar i 3 pozostałe trzylatki. Czas 3 m. 08,4 sek. — słaby. — Rhodes Scholar wyczerpał się walką ze wstrzymującym go jeźdźcem i „zjadł się w mękach" po przejściu 2000 mtr.

Najlepszym trzylatkiem roku okazał się Mahmoud, który wygrał Derby, był drugi w 2000 gw. i trzeci w St. Leger. Na drugiem miejscu stawiam Boswell'a, który podobnie jak jego ojciec (przegrał St. Leger o łeb do Trigo) okazał się koniem późnym; na trzeciem powinien się umieścić Taj Akbar, na czwartem Rhodes

Scholar albo naodwrót. Na następnych miejscach lokuję: Pay Up, Precipitation, Thankerton. Następną grupę trzylatków stanowią: Esquemeling. Fearless Fox, Suzerain, Flares, Magnet, His Grace — dobra druga klasa. Wreszcie: Raeburn, Battle Song, St. Magnus, Pizarro.

Wogóle zaś po rozegraniu St. Leger prasa fachowa orzekła, że tegoroczne trzylatki są A POOR LOT — niema wśród nich wybitnej klasy.

Nie należy wszakże zapominać, że w bieżącym stuleciu tylko 7 zwycięzców Derby wygrało St. Leger (wogóle zaś 26); były to: Diamond Jubilee, Rock Sand, Coronach, Trigo, Hyperion Windsor Lad i Bahram. Pięciu zwycięzców D. i L. przypada na ostatnie dziesięciolecie i świadczy chlubnie o postępach hodowli w Anglii.

pochodzącego ze stada lorda Derby, którego czołowe reproduktory Fairway, Pharos i Bosworth zajmują w tej chwili pierwsze, trzecie i czwarte miejsce na liście reproduktorów.

Wielki Ebor Handicap zdobył 3-letni ogier **Penny Royal** (Milton i Penny Lemon po Lemonora), a Newbury Autumn Cup. (Ł. 1775, 3400 mtr.) — 4-letni **Coup de Roi** (Winalot i Sky Royal po Sky Rocket); trzecie miejsce w tej gonitwie zajął Black Domino — pół-brat Foray'a, starszy o rok. **Trade Wind** — najwyższego pochodzenia, lecz miernej klasy koń lorda Derby wygrał **Silver Bell w Lanark** (Ł. 394, 2400 mtr.) wyprzedzając kiedyś b. dobrego Caymanas'a. Trade Wind jest po Fairway'u i Serenissima — najlepsza krew stada lorda Derby. — **Doncaster Cup** — **dystansowa gonitwa w Doncaster** — przypadła 4-letn. ogierowi **Buckleigh** po Sansovino i Surbine po Bachelor's Double.

BOSWELL, og. gn. ur. 1933 r.

Filante	High Flyer	Altesse	Marchioness
			Amphion
		Flying Fox	Vampire
			Orme
	Sardanapale	Gemma	Agnostic
			Florizel II
		Prestige	Orgueilleuse
			Le Pompon
Sir Gallahad III	Plucky Liège	Concertina	Comic Song
			St. Simon
		Spearmint	Maid of the Mint
			Carbine
	Teddy	Rondeau	Doremi
			Bay Ronald
		Ajax	Amie
			Flying Fox
Serenissima	Gondolette	Dongola	Douranee
			Doncaster
		Loved One	Pilgrimage
			See Saw
	Minoru	Mother Siegel	Dau of Galopin
			Fri's B'ls'm
		Cyllene	Arcadia
			Bona Vista
Son-in-Law	Mother-in-Law	Be Cannie	Reticence
			Jock of Oran
		Matchmaker	Match Girl
			Donovan
	Dark-Ronald	Darkie	Insignia
			Thurio
		Bay Ronald	Black Duchess
			Hampton

Irlandzki **St. Leger** zdobył og. **Battle Song** (Spion Kop i Cradle Song), o którą tak zacięcie walczono na przetargach w Newmarket w r. 1935 — rzeczywiście wspaniała matka po Hurry On z linii Gas). — Drugim był znany nam Pizarro, koń cennego pochodzenia (po Pharos i Sister-in-Law), który w Doncaster St. Leger był bez miejsca. —

Newmarket St. Leger (Ł. 845) wygrał **Suzerain** (Son-in-Law i Hegemony po Phalaris i Fanfarona — matka Triumph'a — po Marco), wyprzedzając o 5 długości Flares'a. —

**
*

Za najlepszego dwulatka uważać trzeba obecnie ogiera **Foray.** Syn Tetratema'y i Black Ray po Black Jester wygrał ostatnio trzy gonitwy z rzędu. **W Champagne St.** (Ł. 2166) rozprawił się z 9 końmi m. in. z Le Grand Duc, który dotąd uchodził za czołowego dwulatka oraz z Phakos'em. W **Convivial Pl.** (Ł. 890), również w polu 9 koni, pobił ogiera Ruby Tiger. Pochodzenie tego ostatniego przytaczam, ponieważ jest bardzo ciekawe: Ruby Tiger jest po tej samej matce (Trilogy) co Scarlet Tiger; ten ostatni był po Colorado, zaś Ruby Tiger jest po Caerleon'ie, rodzonym bracie Colorado. —

Ostatnio wreszcie Foray, zupełnie dowolnie wyprzedził swego jedynego przeciwnika — klacz Mir Zadeh (siostrę Sind'a) w **Buckenham St.** (Ł. 900, Newmarket). Dobrze biega klacz Gainsborough Lass, pół-siostra Orwell'a oraz pół-siostra rekordowego roczniaka. **Rous Memorial St.** (Ł. 1060) — w Newmarket wygrała kl. **Black Lashes,** bijąc Phakos'a. — Jest to córka Sickle, ogiera

Great Foal St. (Ł. 1384, 2000 mtr.) wygrała w Newmarket trzyletnia kl. **Rydal** po Winalot i Grasmere, której córka Blencathra znajduje się w Polsce — była nabyta przez p. Budnego w Newmarket w roku 1934. —



FORAY (Tetratema — Black Ray) 2 l. og. gn. Mr. Marshall Field, zwycięzca Champagne Stakes w Doncaster.
Foto: Sporting and Dramatic — Londyn.



DONCASTER. — WIDOK RINGU W CZASIE LICYTACJI.
Foto: Sporting and Dramatic — Londyn.

Inchkeith, syn Highborna II, wygrał **Redcar Hcp.** łeb w łeb z Blue Brocade, podczas gdy dopiero co wspomniany Trade Wind był trzeci. Trzyletnia klacz **Royal Pippin,** córka Highborn'a II była pierwsza w gonitwie dla trzylatków.

Przetargi na roczniaki w Doncaster wykazały nieznaczną tylko zniżkę ceny przeciętnej. — Rynek jest jednak zupełnie zdrowy, oparty na mocnych podstawach i jeśli zanalizujemy rezultaty przetargów szczegółowo, to stwierdzimy, że stan interesów w hodowli koni pełnej krwi jest więcej niż zadawalający — jest nawet dobry. Prawda, daleko jest do boom'u z lat trochę sztucznej

Foray og. siwy ur. 1933.

Black Ray								Tetratema							
Lady Brilliant				Black Jester				Scotch Gift				The Tetrarch			
Our Lassie		Sundridge		Absurdity		Polymelus		Maund		Symington		Vahren		Roi Hérode	
Yours	Ayrshire	Sierra	Amphion	Paradoxical	Melton	Maid Marian	Cyllene	Janthe	Tarporley	Siphonia	Ayrshire	Castania	Bona Vista	Roxelane	Le Samaritain



Lord Derby (na prawo) w rozmowie z Capt. Percy Whitaker na licytacjach w Doncaster.
Foto: Sporting and Dramatic — Londyn.

prosperity, ale jakże daleko jest do straszliwej depresji rynku francuskiego!

Cena przeciętna, która w r. 1935 wyniosła 751½ gw., w roku 1936 obniżyła się o ok. 4% i **wyraża się sumą 724 gw.** O ileż jest ona lepsza od cen w latach 1930 — 1933. — Obrót ogólny w r. 1935 — 273.620 gw., w r. b. **258.455 gw.** — góruje niemniej nad obrotami w latach 1930 — 1933. — A ilość sztuk sprzedanych? W r. b. sprzedano w Doncaster **357** roczniaków. Jeśli wykluczymy rok 1935, kiedy 364 roczniaki zmieniły właścicieli, to będziemy mieli do czynienia z ilością rekordową od roku 1910 — dane cyfrowe od tego czasu przytaczam w tabeli poniżej. **Ilość** koni sprzedanych jest taksamo ważnym wskaźnikiem stanu rzeczy, jak i cena średnia; dlatego ilość 357 roczniaków sprzedanych w Doncaster może hodowców angielskich napawać ufnością, a 140 roczniaków sprzedanych w Deauville — to groźny sygnał ostrzegawczy. A dalej. Przeciętne z r. 1926 — 1928 trzymające się w granicach lub przekraczające 1000 gw. zostały osiągnięte przy pomocy kupców francuskich, południowo amerykańskich, włoskich. Od roku 1930 ilość kupujących z zagranicy redukuje się stale. W roku 1935 wojna abisyńska powoduje abstynencję Włochów, a stałe restrykcje dewizowe (Niemcy) lub przesilenia finansowe wielu państw, sprawiają, że w r. 1936 w Doncaster mamy do czynienia **prawie wyłącznie z kapitałami już nawet nie Imperium brytyjskiego, ale z kapitałami tylko wysp angielskich.** I jeśli z tego zdamy sobie sprawę, to stwierdzimy **wzrost pojemności** rynku wewnętrznego — zjawisko niesłychanie budujące i dające wiele do myślenia. I jeszcze jedno. Gdy ceny ogierków w porównaniu z r. ub. spadły o 55 gw., to **ceny klaczek spadły tylko o niecałe 10 gw. przeciętnie.** Dowodzi to, że wśród kupujących przewagę miał element hodowlany, czyniący zakupy z myślą o przyszłych matkach stadnych. Katalog obejmował w r. b. 402 imiona, t. zn., że tylko 45 sztuk nie zostało sprzedanych; z tych 45, część napewno uległa nieuniknionym przy transportach wypadkom, opuchnięciom, kulawiznom czasowym etc. tak, że ilość koni niesprzedanych mogła wynosić 25 — 30 sztuk, t .j. b. mało. —

Tegoroczna licytacja zawiera jedną tranzakcję sensacyjną: został pobity **rekord** wszystkich czasów jeśli idzie o cenę roczniaka sprzedanego na licytacji. Otóż cena jaką w r. 19 zapłacił lord Glanely za Blue Ensign — 14500 gw. została w r. b. przekroczona jeszcze o 500 gw.: Mis Dorothy Paget zapłaciła **15000 gw.** za ogierka po Fairway i Golden Hair, zwyciężając Mrs. Corlette Glorney. Walka zapalonych sportwomen zakończona przybiciem ogierka w tak fantastycznej cenie, wywołała zrozumiały entuzjazm i odpowiednio podniosła temperaturę przetargów. Następną cenę 6200 gw. osiągnęła klaczka po Tetratema i Aryan po Buchan i Austral po Sunder. Za 6000 gw. sprzedany został ogierek po Fairway i Bagatelle po Gainsborough i Jessica (matka kl. Bayuda — Oaks). Następną cenę 5700 gw. osiągnęła klaczka po Blandford i Wings of Love po Gay Crusader i Flying Sally. A dalej:

og. po Blandford i Tabaris po Roi Herode i Tip-toe po Royal Realm i Lady Lighfoot — matka Prince Palatina	4600 gw.
og. po Son-in-Law i Glenabatrick, matce Tiberius'a, a córce znajdującej się w Polsce klaczy Jura .	4300 gw.
og. po Bosworth i Surbine, a więc pół-brat Buckleigh'a (Doncaster Cup)	4100 gw.
og. po Dastur i Bess of Hardwick po Hurry On i Lisma — matka Omar Khayyam	4000 gw
klaczka po Solario i Rose of England (Oaks) . .	4000 gw.
„ po Blenheim i Madawaska po Friar Marcus.	3300 gw.
„ po Bosworth i Fireship po Swynford . .	3300 gw.
„ po Fairway i Pretty Swift po Swynford .	3100 gw.
og. po Cameronian i Trustful (matka Coroado) .	3000 gw.
klaczka po Mr. Jinks i Queen of Flight .	3000 gw.

Poza tem sprzedano 16 roczniaków w cenie 3000 — 2000 gw. oraz 31 roczniaków w cenie 1900 — 1000 gw. — Najwyższą przeciętną osiągnęły roczniaki po ogierach:

	Ilość sztuk sprzedanych	Cena przec. za og. gw.	za kl. gw
1) Fairway	5 og. + 2 kl.	5480	1670
2) Tetratema	2 og.	4550	—
3) Son-in-Law	1 og.	4300	—
4) Blandford	2 og. + 2 kl.	3300	3150
5) Mr. Jinks	1 og. + 1 kl.	200	3000
6) Pharos	2 og.	2350	—
7) Dastur	4 og.	2277	—
8) Blenheim	1 og. + 4 kl.	580	2100
9) Solario	— + 5 kl.	—	2080
10) Gainsborough	3 og. + 3 kl.	1666	1816
11) Asterus	1 og.	1600	—
12) Bosworth	5 og. + 5 kl.	1540	1512
13) Cameronian	3 og. + 1 kl.	1510	420

a dalej ogiery: Loaningdale (1353 gw. za og. i 707 za klaczki). Concerto (1300 gw. za og.), Sir Cosmo (1200 i 550), Press Gang (205 i 1200), Singapore (1110 i 800), Foxlaw (380 — 1055). Co się tyczy klaczy Golden Hair — matki roczniaka zapłaconego rekordową sumą 15000 gw. — to historia jej jest ciekawa. Matka jej, Tendril, córka St. Simon'a, była zakupiona w swoim czasie do Niemiec i w stadzie pana v. Schmieder'a dała jednego niezłego i dwa zupełnie liche konie, poczem została spowrotem odesłana do Anglii, gdzie jako 18-letnia klacz, dała Golden Hair. Wygrała ona 3 niewielkie wyścigi i jako jałowa została w r. 1928 sprzedana na licytacji — kupił ją lord Furness. W następnym roku Golden Hair dała Orwell'a, klasowego dwulatka i zwycięzcę w 200 gw. Od tej chwili Golden Hair jest kopalnią złota: w r. b. jest po niej wartościowa dwulatka Gainsborough Lass, a jej pół-brat został sprzedany za rekordową sumę 15000 gw. Ale jak dotąd roczniaki zapłacone rekordowemi kwotami zawiodły. A więc CAVE — Miss Paget!

**
*

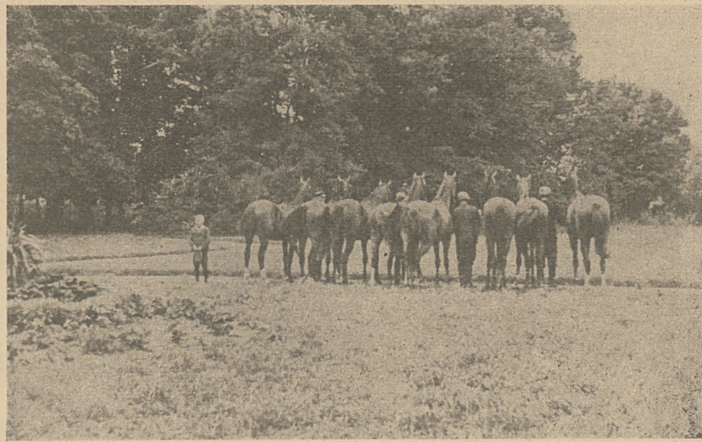
Ze strony Rosii sowieckiej złożona została oferta na kupno naprawdę czołowego ogiera jakim jest Solario, lecz nie została przyjęta. Przypominam, że sir Rutherford odrzucił w swoim czasie ofertę 100.000 funtów za tego wspaniałego ogiera. Po śmierci właściciela — Solario został nabyty przez syndykat hodowców za sumę około 50.000 funtów.

Komisja rosyjska musiała się więc zadowolić kupnem syna Solario, użytecznego Joshua (od kl. Persuasion po Roi Herode), rodzonego brata ogiera Andrea. Joshua był bardzo pożytecznym koniem wyścigowym i znany nam jest ze sprawozdań pomieszczanych w „J. i H." jako zwycięzca szeregu niezłych wyścigów.

Oferta na Solario jest znamienna: zrozumiano tam, że bez naprawdę **klasowego** ogiera niema reproduktorów do hodowli koni pół krwi. Wobec kryzysu politycznego we Francji i załamującej się hodowli koni — najlepszy trzylatek francuski Mieuxcé, został sprzedany na ogiera do Anglii, gdzie krew Massine'a jest wysoko ceniona. Mieuxcé stać będzie w Melton stud, należącem do sir Victor Sassoon. — „Przesiąkanie" z Francji do Anglii trwa więc w całej pełni.

Brown Jack





Kozietuły — Remonty po Tom Powrie—xx.

RAID KONNY W GRÓJECKIEM

Staraniem Ziemiańskiego Koła Sportowego Pań zorganizowany został w dn. 21—23 czerwca raid-spacer konny w pow. grójeckim. Dzięki inicjatywie i energii Prezeski — Panny Jadwigi Tąkiel i Mastra — Pana Zdzisława Leszczyńskiego raid przebiegał bardzo interesującą trasą, a techniczna strona, t. j. pomieszczenia, przewóz rzeczy i t. p. obmyślona była w najdrobniejszych szczegółach. Mimo odwołania w ostatniej chwili udziału całej grupy Sandomierskiego Koła Sportowego, raid zgromadził na starcie w Dalbożku 15 uczestników. Chwile emocji, wzajemnej prezentacji, badania kto jest, a kto nie dopisał, poczym, na sygnał Mastra, szereg dwójkami rozwinął się w drodze do Kozietuł. Wspaniałe przyjęcie, zgotowane przez Pana Jana Marcina Leszczyńskiego — seniora, krótki spacer po parku i wypad do stajen, aby zobaczyć piękne kozietulskie matki i rządowe ogiery, fotografie przed pałacem i już znów ruszyliśmy w dalszą drogę, aby na oznaczoną godzinę stanąć w Boglewicach. Tutaj gościnni gospodarstwo oprowadzali nas po prześlicznym, pełnym oryginalnych drzew i krzewów parku oraz sadach. Zapadający zmrok pozwolił zaledwie obejrzeć jeszcze ogiery: pełn. krwi „Icarusa", chowu st. Golejewko i syna „Kings Idlera" z matki pół krwi chowu p. Pieniążka, oraz nowoczesne okólniki dla drobiu, hodowanego na wielką skalę, poczym, przebrawszy się, spędziliśmy bardzo miło wieczór w pięknych salonach boglewickiego pałacu.

Nazajutrz już o godz. 7-ej rano sygnał trąbki Mastra zerwał nas na równe nogi. Pogoda, mimo złych prognostyków, popierała raid najwyraźniej. W programie tego dnia było zwiedzanie „modrzewiny" — jedynego w Polsce, prócz w Górach Świętokrzyskich, rezerwatu modrzewiowego w dobrach Mała Wieś Państwa Morawskich. W cudowny, słoneczny dzień snuliśmy się długim wężem przez las wspaniałych starych modrzewi, nie wierząc prawie własnym oczom i nie mogąc się dość nacieszyć tym niepowszednim widokiem.

Krzyżowym ogniem zdjęć fotograficznych powitali nas w Zalesiu Panowie Słubiccy, w otoczeniu gości, czekających na ganku. Mimo upału, humory były świetne, to też przyjęcie przeciągnęło się, urozmaicone tańcami i spacerami łódką.

Piątą już bodaj godzinę wskazywał słoneczny zegar w parku, gdy raid wyruszał dalej, tym razem na krótko w rozdziale: część pojechała wprost do Drwalewa na nocleg, zaś gros raidu z Prezeskę i Mastrem na czele nadłożyło drogi, aby wstąpić do Jasieńca, gdzie odbywał się właśnie uroczyście obchodzony „Dzień konia".

I znów piękne przyjęcie i beztroska zabawa wieczorem czekała nas w gościnnym domu p. p. Klave. Żałowaliśmy tylko, że nie udało nam się zwiedzić niezmiernie ciekawych zakładów wyrobu surowic i szczepionek, mieliśmy jednak nazajutrz do zrobienia około 40 klm. trasy do obiadu. Wcześnie zatym rano znalazł się raid w powiatowym mieście Grójcu, skąd, urozmaiconą drogą dotarł do malowniczo położonego Dańkowa. Po pałacowych rezydencjach, w których gościliśmy poprzednio, jakże jednak miłym wydał nam się staroświecki obszerny, ale niski dwór pod dachem z gontu!

Po obiedzie Pan Aleksander Janasz zgotował nam przemiłą niespodziankę: oto na rozległym okólniku czekało już na nas, ustawione w „tablicę genealogiczną" kilkanaście klaczy z potomstwem, pochodzących od jednej klaczy-matki. Uprzejmy gospodarz cierpliwie objaśniał każdemu „stosunek rodzinny" i pochodzenie, tak przejrzyście zresztą zobrazowanego, rezultatu swej pracy hodowlanej.



Kozietuły — Matki stadne z młodzieżą.

Ponieważ na trasie dołączali się jeszcze raidowicze, w zwiększonej zatym do 18 osób sile przebywaliśmy ostatni odcinek drogi, który był chyba najpiękniejszy, gdyż pomysłowość Mastra rozesłała pod nogi naszym koniom zielony dywan świeżo skoszonych łąk.

Po gorącym od pośpiechu i wybornego kruszonu podwieczorku w Dylewie, dokąd „porwał" nas Pan Jerzy Jackowski, odprowadzani przez gościnnego Gospodarza, dotarliśmy szczęśliwie i wesoło do Rykał — końcowego punktu wyprawy. Dwa długie węże: pań i panów, prowadzone przez Prezeskę i Mastra, przemykały alejami parku, aby wreszcie barwną defiladą sprezentować się zgromadzonym przed domem Gospodarstwu i gościom.

Huczny bal do „białego rana" w niezwykle gościnnym domu Państwa Tąklów, był godnym zakończeniem przemiłych wrażeń z tych trzech dni raidowych.

Impreza taka, pod względem sportowym, dostępna prawie dla każdego, daje, prócz towarzyskich przyjemności, dużo bardzo doświadczenia i umożliwia wyrabianie się młodych amatorów konnej jazdy. Średni dystans dzienny powyżej 40 klm. wymaga już, poza osobistym wytrenowaniem, pewnego przygotowania i stałej dbałości o konia, a więc kształci w umiejętności obchodzenia się z nim. Jeśli ponadto zawiązują się, tak, jak to miało miejsce w naszym raidzie, dyskusje „koniarskie", to niejednego można się dowiedzieć z praktyki lub lektury współtowarzyszy.

Jako gość z dalekich stron, życzę Organizatorom raidu pomyślnego rozwoju ich placówki sportowej i powtórzenia na rok przyszły równie miłej i udanej imprezy.

Wanda Thuguttówna.

Nagorzany Pińczowskie.

K R O N I K A

K R A J O W A

WIADOMOŚCI OFICJALNE

TOWARZYSTWO HODOWLI KONIA ARABSKIEGO

Nadzwyczajne Walne Zebranie Towarzystwa Hodowli Konia Arabskiego odbędzie się we wtorek, **dnia 20 października 1936 r.**, o godz. 17 m. 30 w pierwszym terminie, a w drugim terminie, bez względu na ilość obecnych, **o godz. 18-tej (punktualnie)**, w lokalu Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce (Mazowiecka 16), z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokułu z poprzedniego Walnego Zebrania.
2. Czasowe zawieszenie niektórych postanowień § 30 Statutu Towarzystwa i udzielenie Zarządowi odnośnych wskazówek.

J E Ź D Z I E C T W O

KOMUNIKAT P. Z. J. Nr. 33.

Sprawozdanie z VI Polskich Mistrzostw Jeździeckich Polskiego Związku Jeździeckiego, przeprowadzonych w Lublinie w dniach od 28 września do 4 października b. r. przez Lubelsko - Wołyńskie Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni.

Tytuł Mistrza Ujeżdżania na rok 1936 zdobył mjr. dypl. Lewicki Wilhelm na koniu „Dunkan", po Amulius xx i Gazlan IV-o, hod. Kaz. Kotlińskiego.

1-szym Wicemistrzem Ujeżdżania na rok 1936 został rtm. Kulesza Seweryn („Buk" po Fedorius xx i Milka, hod. Strącicki).

II-gim Wicemistrzem Ujeżdżania na rok 1936 został rtm. Szenk Tadeusz („Basza", po Krach xx i Mazurka, hod. ks. Teresa Lubomirska).

Tytuł Mistrza w Skokach przez Przeszkody na rok 1936 zdobył rtm. Sokołowski Tadeusz.

I-szym Wicemistrzem w Skokach przez Przeszkody na rok 1936 został kpt. Biliński Wojciech .

II-im Wicemistrzem w Skokach przez Przeszkody na rok 1936 został mjr. dypl. Lewicki Wilhelm.

Sandomierskie Koło Sportowe organizuje w dniu 20 października b. r. w majątku Gierczyce tradycyjny bieg dystansowy „Śmiłowski" o nagrody pieniężne. Wpisowe zł. 20.—. Zapisy do godz. 12-ej 19 października, u p. Augusta Łempickiego, maj. Gierczyce, p. Opatów Kielecki, tel. Opatów Kielecki 13.

Poznański Klub Jeździecki będzie w dniu 4 listopada rb. obchodził pierwszą rocznicę istnienia.

Zarząd Klubu składa się z następujących członków: pierwszego viceprezesa p. inż. M. Roweckiego, drugiego viceprezesa p. Karola Sandera, przemysłowca, sekretarza (obowiązki te pełni pierwszy viceprezes), skarbnika p. prokurenta Walczaka z Banku Polskiego, przewodniczącego komisji techn. wzg. mastra p. inż. Grabianowskiego, vicemastra p. por. rez. Łyczywka, trzeciego członka komisji technicznej p. Kardasa, urz. Banku Polskiego, gospodarza p. por. Łyczywka.

Narazie ogranicza się Klub do propagandy dalszego rozwoju i udzielania lekcyj miłośnikom sportu konnego, jak również urządza krótsze wycieczki w teren, których frekwencja wynosi zawsze 10—15 koni.

Założycielami klubu byli: p. inż. Grabianowski, p. inż. Rowecki, p. Karol Sander, p. Irena Fitznerówna.

Z początkującej liczby członków 11 i 1 konia klubowego oraz 2 koni prywatnych, wzrosła już dzisiaj ta liczba do przeszło 60 członków i 5 koni klubowych, oraz 11 koni prywatnych.

Mimo trudności, jakie się na każdej drodze pojawiają, jest klub pełen nadziei szybkiego dalszego rozwoju i wydajnej pracy dla idei polskiego sportu jeździeckiego i równocześnie dla obrony narodu, szerząc szczególnie jazdę konną wśród młodzieży.

W Y Ś C I G I

P. L. Dydyński nabył u p. S. Szwarcsztajna na torze mokotowskim 2-letnią kl. sk.-gn. **Petardę** (Bafur i Alfa III).

P. J. Łaszkiewicz nabył u Rtm. B. Nieczaja (Baranowicze) c.-gn. kl. **Grisette II** (Melk i Eloe), ur. w roku 1930, półsiostrę Karesa i Narty.

H O D O W L A

WIADOMOŚCI ZE STADA OBRA, POW. WOLSZTYN.

Własność p. Janostwa Poray-Wybranowskich

W roku 1936 zostało odchowanych:

ogierem pełnej krwi „Kret"	6 klaczy
„ czystej krwi „Mazepa"	31 „
„ półkrwi „Ebus"	2 „
Razem:	39 klaczy

W roku 1937 przewidzianych jest do krycia:

ogierem pełnej krwi „Kret"	20 klaczy
„ czystej krwi „Mazepa"	25 „
„ półkrwi „Gwałt" wł. chowu	5 „
Razem:	50 klaczy

WYMIARY I WAGA PRZYCHÓWKU 1935 R. PAŃSTWOWEJ STADNINY KONI PEŁNEJ KRWI ANGIELSKIEJ W KOZIENICACH, W DNIU 1-X. 1936 ROKU.

Nazwa i pochodzenie przychówku	W centymetrach: wzrost, m. stojącej	wzrost, m. taśmowej	obwód, klatki piers.	obwód, nadpecia	Waga w kg.	Rożnica między obwodem kl. piersiowej i wzrostem m. stojącej
1) REJWACH, og. gn., 9-II Bafur — Circe, po Morganatic	158,5	165	175	20,5	456	+ 16,5
2) RAKOCZY, og. gn., 21-II Bafur — Haza po Manton	156	163	174	20	449	+ 18
3) RADOM, og. c.-gn., 28-II Bafur — Cylicja po Fils du Vent	155	160	172	18,9	410	+ 17
4) RADA, kl. c.-gn., 10-III Bafur — Fatima po Illuminator	150,5	160	172	19	410	+ 21,5
5) RENTA, kl. c.-gn., 30-III Bafur — Hora po King's Idler	156,2	164	175	19	435	+ 18,8
6) ROSA, kl. gn., 21-IV Bafur — Donna Rosa po Carabas	162	168	180	20,5	473	+ 18

ZAGRANICZNA

ANGLIA

Mahmoud idzie do stada. Tegoroczny derbista, ostatnio trzeci w St. Leger odtransportowany już został do stada Egerton pod Newmarket.

Ogier Aga Khana ma za sobą krótką, lecz sławną karierę wyścigową. Siwy syn Blenheima i Mah Mahal (po Gainsborough) dwulatkiem, startując sześć razy, zdobył Exeter Stakes, Richmond Stakes i Champagne Stakes.

W roku bież. początkowo przegrał on 2.000 Gwinei, do Pay Up'a, następnie zdobył Derby łatwo, ustąpił w St. James Palace Stakes przed Rhodes Scholar (dając mu siedem funtów), w końcu — niezupełnie zdrów — kończył w St. Leger trzecim za Boswellem i Fearless Fox.

W roczniku swoim musi on być uważany za jednego z najlepszych przedstawicieli; ze starszymi końmi nie mierzył się nigdy, podobnie jak poprzednio bardziej jeszcze sławny jego towarzysz stajenny — Bahram.

Hodowcy angielscy napewno poprą Mahmouda, gdyż jest on wnukiem tak modnego w naszych czasach Blandforda, oraz posiada rodowód pierwszorzędny, albowiem i z lewej strony jego figurują znakomite imiona: Gainsborougha, The Tetrarcha i Muntaz Mahal.

Siwą maść odziedziczył Mahmoud po linii The Tetrarch — Le Sancy.

ZE STATYSTYKI REPRODUKTORÓW W ANGLII

W sezonie wiosennym i letnim, w Anglii, 18 reproduktorów miało na swym koncie sumę wygranych, przez potomstwo każdego z nich, większą niż 5.000 funtów. Poniższa tabela uwidacznia ich kolejność.

			zwycięzców	biegów	wygrały funtów
Fairway	po Phalaris	od Scapa Flow	12	21	41.852
Pharos	„ „	„ „	9	12	16.835
Solario	„ Gainsborough	„ Sun Worship	13	17½	14.200
Blenheim	„ Blanford	„ Malva	4	5	14.220
Obliterate	„ Tracery	„ Damage	8	17½	13.523
Son in Law	„ Dark Ronald	„ Mother in Law	10	11	9.660
Tetratema	„ The Tetrarch	„ Scotch Gift	12	16	9.318
Tolgus	„ Stefan the Great	„ Rosa Croft	6	9	8.615
Coronach	„ Hurry On	„ Wet Kiss	9	12	8.516
Prestissimo	„ Caligula	„ Double Quick	7	10	6.613
Bosworth	„ Son in Law	„ Serenissima	9	13	6.584
Blandford	„ Swynford	„ Blanche	15	19	6.287
Bulger	„ Bridge of Earn	„ Black Gem	16	21	5.886
Felstead	„ Spion Kop	„ Felkington	8	9½	5.783
Achtoi	„ Santoi	„ Achray	9	16	5.416
Winalot	„ Son in Law	„ Galenza	8	10	5.401
Apelle	„ Sardanapale	„ Angelina	10	15	5.182
Gainsborough	„ Bayardo	„ Rosedrop	8	9	5.069

Co do ich wieku, tylko Blenheim zapisał się na tej liście, mając mniej, jak 10 lat, zaś Fairway, na czele listy, mając lat 11. Wszystkie inne zaczynały dawać wybitnie dobre potomstwo w wieku znacznie starszym. Te, które w poprzednich latach figurowały na pierwszych miejscach, jak Blandford, Son in Law, miały w tym czasie po lat 12, albo więcej.

NIEMCY

Zmiany w Kawaleryjskiej Szkole. — Rotmistrz Momm — kierownikiem Szkoły Konkursowej.

W dniu 6 października nastąpiły duże zmiany personalne w Hanowerskiej Szkole Jazdy. Pułkownik von Waldenfels, który przez długie lata prowadził Szkołę z wybitnym powodzeniem — ustępuje ze swego stanowiska, i obejmie dowództwo w armii, a z nim i niektórzy inni oficerowie, np. rotmistrze: Brandt i Ernst Hasse.

Zasługi pułk. von Waldenfels dla Szkoły są znane. Umiał on zawsze, patrząc krytycznym okiem, przygotować ludzi i konie do największych zadań w kraju i zagranicą, a rezultatem był prawie nieprzerwany łańcuch zwycięstw Szkoły, ostatnio w konkurencji 28 narodów świata, ukoronowany tryumfem olimpijskim w wynikach indywidualnym i zespołowym.

Następcą jego na tym odpowiedzialnym stanowisku będzie rotmistrz Momm, który od wielu lat należy do składu Szkoły, uważany za jednego z najlepszych jeźdźców. Obdarzony niezbędnym doświadczeniem — może utrzymać on Szkołę na dotychczasowym poziomie.

W młodości swej rotm. Momm jeździł w gonitwach z powodzeniem, prędko jednak przerzucił się do sportu konkursowego. Tu Momm i jego wierny Baccarat zrośli się w jedno pojęcie, obaj nieraz twardo walczyli o honor swojego kraju, ostatnio odnosząc wielkie zwycięstwo w Aachen w Pucharze Narodów.

AUSTRIA

ZWYCIĘSTWO NIEMIECKIE W PUCHARZE NARODÓW. NIEMIECCY JEŹDŹCY I W WIEDNIU SĄ NIE DO POBICIA

Rozgrywka Nagrody o Puchar Narodów oznaczała punkt kulminacyjny konkursów w Wiedniu. Trasa miała 600 mtr. długości i zawierała dwanaście ciężkich przeszkód, wymagających 19 skoków. Trudności były większe, niż początkowo przypuszczano. Jedną z najcięższych była potrójna przeszkoda zaraz na początku trasy, następnie „Gartenzaun", na którym położony drąg odstraszał wiele koni i wreszcie „Wiener Grube", kombinowana poczwórna przeszkoda.

Rezultat i tego wielkiego konkursu był tryumfem dla Niemiec, albowiem wypadł on następująco:

1.	Niemcy	24 p. k.
2.	Rumunia	39¾
3.	Italia	41¼
4.	Turcja	42
5.	Austria	48
6.	Węgry	59¾

Niemcy szczegółowo:	I nawrót	II	Rezultat
Baccarat (Rotm. Momm)	4	0	4
Torda (Rotm. K. Hasse)	0	8	8
Alchimist (Rotm. Brandt)	4	8	12

Najlepszy wynik indywidualny:
Baccarat (Rotm. Momm) — 4 pkt. karne.

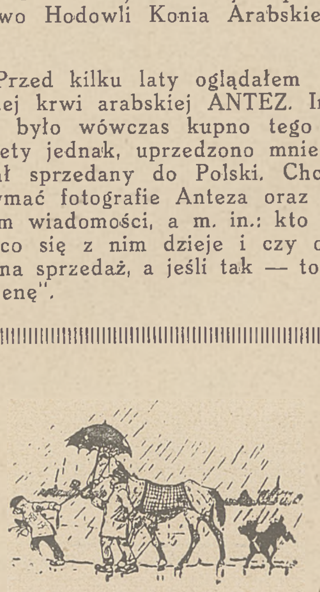
STANY ZJEDNOCZONE.

Znane są ogólnie konie wierzchowe rasy „Kentucky Saddle Horses". O rasie tej pisze Wrangel, że powstała z krzyżowania klaczy kanadyjskich z ogierami pełnej krwi. Jakkolwiek pochodzenie matek, importowanych z Kanady, nie jest znane — należy przypuszczać, że w ich żyłach płynęła krew orientalna, ponieważ pierwsi koloniści francuscy przywieźli ze sobą z południowej Francji pewną ilość koni, których mały wzrost oraz nadzwyczajna wytrzymałość wskazują na przodków berberyjskich i andaluzyjskich.

Dzięki wpływowi wybitnego ogiera pełnej krwi oraz trzech jego synów, z których każdy dał szereg cennych reproduktorów, konie wierzchowe z Kentucky są obecnie rosłe, o pięknych liniach i doskonałym ruchu.

Jeden ze znanych hodowców tej rasy, p. W. P. Rogovsky z Chicago zamierza sprowadzić do Polski na wiosnę 1937 r. kilka koni swojej hodowli, a zakupić u nas dla swej stadniny materiał zarodowy czystej krwi arabskiej. W tym celu prosił on swego przyjaciela, p. J. S. Kaszubowskiego z Buffalo, aby podczas bytności w Warszawie zasięgnął wszelkich potrzebnych informacyj. W liście, pisanym do p. Kaszubowskiego dn. 30.VII. b. r., p. Rogovsky wyraża specjalne zainteresowanie ogierem czystej krwi arabskiej ANTEZ, importowanym ze Stanów Zjednoczonych przez Towarzystwo Hodowli Konia Arabskiego w 1934 r.

„Przed kilku laty oglądałem ogiera czystej krwi arabskiej ANTEZ. Intencją moją było wówczas kupno tego konia, niestety jednak, uprzedzono mnie i koń został sprzedany do Polski. Chciałbym otrzymać fotografie Anteza oraz bliższe o nim wiadomości, a m. in.: kto go kupił, co się z nim dzieje i czy obecnie jest na sprzedaż, a jeśli tak — to za jaką cenę".



WYNIKI WIĘKSZYCH GONITW ZAGRANICZNYCH

Budapeszt, 27 września.

St. Laszlo-dij, 26.000 pengö — 1.300 m., dla 2-latków.

1. Rianas, og. gn. (Ganelon — Repcze), ks. Festetics, 56 kg., ż. V. Esch.
2. Credo, og. (po Caissot), B. Simontsits, 56 kg., ż. M. Weissbach.
3. Cabala, og. (po Caissot), St. Bakony-pölöske, 56 kg., ż. Rozsa.

b. m.: Barsony, Gangster, Curragh, Caruso.

Wygrane o 2 i pół dług — szyja. Czas.: 1:22,6. Toto: 11, 12, 34, 21:10.

Longchamp, 4 października.

Prix de l'Arc de Triomphe, 500.000 fr. — 2.400 m.

1. Corrida, 4 l. kl. kaszt. (Coronach — Zariba), Marcel Boussac, 58½ kg., ż. C. Elliott.
2. Cousine. 3 l. kl. gn. (Deiri — Jennie) ks. de Faucigny — Lucinge, 54 kg., ż. R. Brethes.
3. Fantastic, 3 l. og. gn. (Aethelstan — Fanatic), Jean Stern, 55½ kg., ż. G. Duforez.

b. m.: Blue Bear, Samos, Astrophel, Lorenzo de Medici, Kant, Vatellor, Love Call.

Wygrane o 1½ dł. — szyja. Czas: 2:38,7. Toto: 18, 12, 28, 16:10.

Mediolan, 27 września.

Criterium Nazionale, 50.000 lirów — 1.200 m. dla 2-latków.

1. Donatello, og. kaszt. (Blenheim — Delleana), Tesio - Incisa, 58 kg., ż. J. Romero.
2. Colalto, og. (po Ortello), G. de Montel, 58 kg., ż. E. Camici.
3. Orlando Furioso, og. (po Ortello), bar. G. Berlangieri, 58 kg., ż. A. Marchetti.

b. m.: El Greco, Orione.

Wygrane o 2 — ½ dług. Czas: 1:14,4. Toto: 13, 13 16:10.

Meran, 4 października.

Gran Premio di Merano, 1.000 000 lirów — 5.000 m. **Steeplechase**

1. Horizon, płn. kl. (po Antivari) st. Tricolore, 68 kg., ż. A. Kalley.
2. Ingre, 4 l. wał. A. Veil - Picard, 68 kg., ż. M. Bonaventure.
3. Il Guado, 6 l. wał. bar. G. Berlingieri, 66 kg., ż. J. Menichetti.

b. m.: Vendaval, L'Orage, Fluoro, Caldiero, Ugolino della Marca, Feldpost, Horos, Un Mitrailleur, Jambus, Violetta, Orleans II, Mancinello, Mahaggony, Prince Domino.

Wygrane o 2½ — 2 dług. Toto: 55. 29. 19, 44:10.

Newmarket, 1 października.

Jockey Club Stakes, 4.440 Ł — 2.800 m.

1. Precipitation, 3 l. og. kaszt. (Hurry On— Double Life), lady Z. Wernher, 55 kg., ż. R. Perryman.
2. Boswell, 3 l. og. (po Bosworth) William Woodward, 56¼ kg., ż. P. Beasley.
3. His Grace, 3 l. og. (po Blandford), James Rank, 50¾ kg., ż. Gordon Richards.

b. m.: Appy, Fairbairn, Rondo, Santorin.

Wygrane o 2 — ¾ dług. Czas: 3:3,4. Zakłady: 9:2, 11:4, 7:2.

Warunki prenumeraty czasopisma „JEŹDZIEC i HODOWCA"

Rocznie 50 zł., z góry za rok 45 zł., za pół roku 25 zł., kwartalnie 12 zł. 50 gr., miesięcznie 5 zł. — Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instytucyj sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki.

Prenumerata roczna za dodatek „WIADOMOŚCI WYŚCIGOWE" wynosi dla prenumeratorów „JEŹDŹCA I HODOWCY" 13 złotych

Zmiana adresu 50 gr.

Adres redakcji i administracji: Warszawa, Mazowiecka 7. Tel. 220-26. Adres telegr.: „Jeździec—Warszawa". Rachunek w PKO 6161

Redakcja nie zwraca rękopisów i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykułach, oraz decyzji co do terminu ich umieszczenia.

Cena numeru 1.75 zł. Nr. 29

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., ½ strony 100 zł., ¼ strony 50 zł., ⅛ strony 30 zł., 1/16 strony 15 zł. Przed tekstem 50% drożej. Na okładce 25% drożej.

Za sporządzenie kliszy ilustracyjnej w kronice zł. 10.

W numerach ozdobnych wszystkie ogłoszenia o 50% drożej.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Jeźdźca i Hodowcy", Warszawa, Mazowiecka 7.

REDAKTOROWIE: INŻ. JAN GRABOWSKI i JANUSZ WŁODZIMIRSKI. WYDAWCA: INŻ. JAN GRABOWSKI.

3048 Zakłady Drukarskie W. Piekarniaka. Warszawa. Okólnik 10. tel. 644-59.

Do pp. Hodowców koni pełnej krwi i wysokiej półkrwi angielskiej

Redakcja „Polskiej księgi stadnej koni pełnej krwi ang." oraz „Polskiej księgi stadnej koni wysokiej półkrwi ang." przypomina pp. Hodowcom:

1) że w dn. 31 października 1936 r. upływa termin składania zgłoszeń źrebiąt, urodzonych w roku 1936 za opłatą po zł. 2 oraz termin zgłaszania stanówek, jałowienia klaczy, porzucenia i t. d.,

2) że zgłoszenia źrebiąt po tym terminie do dn. 31 grudnia winny być opłacane po zł. 10,

3) za zgłoszenia przychówku w terminie do 31 października od klaczy co do której w roku poprzednim nie zostały zgłoszone dane (stanowienie klaczy i ostatni skok ogiera) będzie pobierana opłata zł. 10 (zamiast złotych 2),

4) za zgłoszenie przychówku w terminie od 1 listopada do 31 grudnia od klaczy co do której w roku poprzednim nie zostały zgłoszone dane — będzie pobierana opłata zł. 25 (zamiast zł. 10).